

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

29 (1229)

17 LIPCA 1991 r.

CENA 1000 zł



Rys. LESZEK MĘDRALA

Przemyscy „Oni” - co robią, jak żyją?

Dwa lata temu zmienił się system polityczny w Polsce. Rok temu nastąpiła zmiana warty w układzie samorządowym. Faktom tym towarzyszyło personalne „trzęsienie ziemi”. Upadła pajęcza struktura PZPR. Nowi ludzie kierują województwem. Co stało się z ich poprzednikami? Zadaliśmy kilka pytań ludziom z byłego „świecznika”, chcąc dowiedzieć się co robią dziś, z czego żyją, jak potoczyły się ich losy?

Zenon Czech — były I sekretarz KW PZPR (funkcję pełnił od czerwca 1981 roku). Od dwóch lat jest rencistą III grupy. Jako absolwent wydziału filozoficzno-historycznego lubelskiego UMCS usiłował powrócić do zawodu nauczyciela (bezsukcesywnie). Dorabia do renty na niwie gospodarczej. Nie należy do żadnych organizacji politycznych, nie udziela się społecznie. Sympatyzuje z lewicą, zwłaszcza „zdroworozsądkową”. W jego nastrojach dominuje gorzyc.

Stanisław Nowicki — b. sekretarz do spraw propagandy (funkcję pełnił od maja 1986 r. do grudnia 1989 r.). Absolwent WSP w Rzeszowie. Obecnie pracuje w Państwowym Ośrodku Szkolno — Wychowawczym dla dzieci upośledzonych. Posiada także zawód technika budowlanego. Nadmiar wolnego czasu wykorzystuje na czytanie prasy regionalnej, również „Polityki”, „Gazety Wyborczej”. „Nie”... Nie należy do żadnej organizacji politycznej „...do jednych nie chcę sam należeć, drudzy mnie nie akceptują. Obecnie czuję się jak sportowiec po przegranym meczu, chcę trochę odsapnąć, aby w przyszłości zebrać siły, tak potrzebne do poświęcenia się dzieciom specjalnej troski.

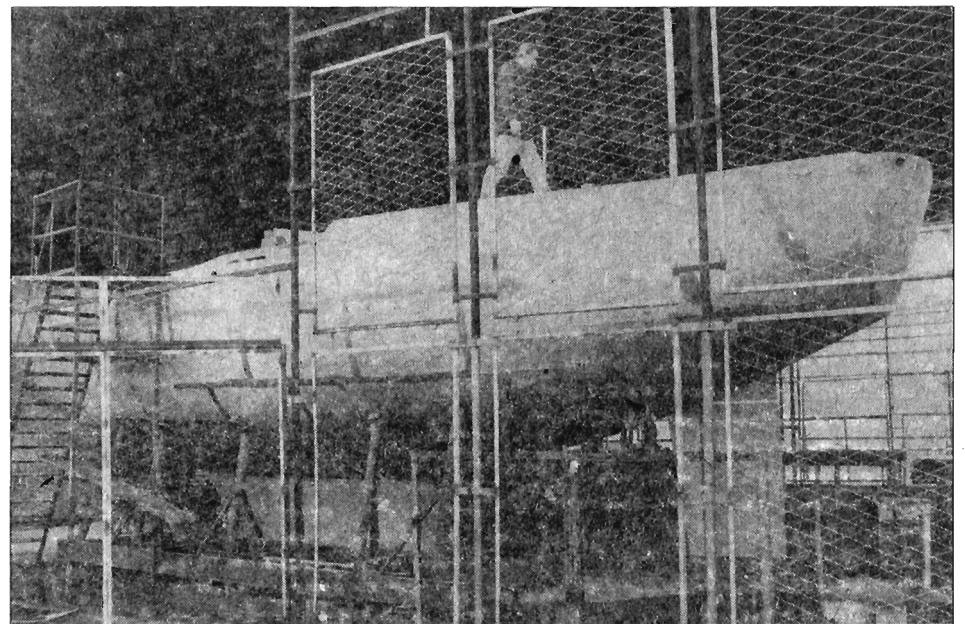
Zdzisław Januszewski — b. sekretarz do spraw ekonomicznych (funkcję pełnił od stycznia 84 r. do rozwiązania KW PZPR). Później zajmował się sprawami gospodarki wewnątrzpartyjnej, tzn. pozbywaniem się części majątku partyjnego. Po rozwiązaniu partii, działalność kontynuował w SdRP, gdzie był zatrudniony do końca stycznia 1991 r. Działalność społeczną podjął w spółce partyjnej PPUH „Costar” (czerwiec, lipiec 1990 r.), nie będąc jej pracownikiem. Obecnie pracuje w Zakładzie Remontowo-Budowlanym we Fredropolu, na stanowisku kierownika. Podlega mu dwadzieścia osób. Z zawodu jest „budowlanem”. Czas wolny, choć ma go niewiele, spędza na działce.

Antoni Wiśniowski — b. sekretarz do spraw organizacyjnych — odmawia odpowiedzi na zadane pytania. Ze źródeł nieoficjalnych dowiadujemy się, że przebywa na zwolnieniu lekarskim.

Andrzej Wojciechowski — b. wojewoda (funkcję pełnił od 81 r. do 90 r.). Wyjechał

dokończenie na str. 4

Mieszkańcom południowo-wschodniej Polski stocznia kojarzy się z „Sierpniem 80” albo panią Piasecką. Niewielu mieszkańców Przemysła wie, że w ich mieście działa stocznia, w której buduje się pełnomorską jednostkę.



Fot. JACEK SZWIC

Stocznia w Przemysłu

Historia ta zaczęła się w 1988 roku, kiedy u wybrzeży Kuby zatonał „Dar Przemysła”. W Izbie Morskiej toczyła się jeszcze rozprawa, a przemyscy żeglarze już rozmawiali o nowym jachcie. Mieli rozmaite koncepcje — kupić nowy jacht czy budować własną konstrukcję od podstaw. Kpt. Jerzy Nowak, przemyslanin mieszkający w Warszawie, dał znać, że

w Okręgowym Związku Żeglarskim w Opolu „wiedzą coś” o jachcie do kupienia. Rzeczywiście, okazało się, że jedno z gdańskich przedsiębiorstw w swojej filii ZNTK we Wrocławiu buduje jacht. Była to rozpoczęta dopiero konstrukcja, ale przedsiębiorstwo rozpadło się i okazja korzyst-

dokończenie na str. 3

Z Przemysła na Jasną Górę



Fot. JACEK BORZĘCKI

W ubiegły poniedziałek (15 lipca br.) dotarła na Jasną Górę pielgrzymka piesza z Przemysła. Jak już informowaliśmy, 500 -osobowa grupa pielgrzymów wyruszyła z naszego miasta 4 lipca na 381-kilometrową trasę do Częstochowy. Pątnicy podzieleni zostali — w celu lepszej organizacji marszu, posiłków i odpoczynku — na cztery grupy noszące nazwy: św. Jacka, św. Kazimierza Królewicza, św. Andrzeja Boboli oraz bł. Józefa Sebastiana Pelczara. Poszczególne grupy zachowywały w czasie marszu kilometrowe odstępy i z reguły nocowały w różnych miejscowościach. Trasa prowadziła mało uczęszczanymi drogami: Przemysł — Pruchnik — Hyżne — Niechobrz — Ostrów — Jastrząbka Stara — Olesno — Sokolina — Książ Wielki — Obiechów — Tomiszowice — Kusięta — Jasna Góra. Najdłuższy przemarsz dzienny wynosił 40 km, a najkrótszy 18 km — przeciętnie zaś nieco ponad trzydzieści kilometrów.

Była to już 11 z kolei piesza pielgrzymka Dekanatu Przemyskiego, organizowana tradycyjnie z okazji święta Matki Boskiej Szkaplerznej (16 lipca). Przypomnijmy, iż sierpniową pielgrzymkę z Przemysła na Jasną Górę, zbiegającą się w tym roku z obchodzonym tam — w obecności Jana Pawła II — Światowym Dniem Młodzieży, organizują Ojcowie Salezianie.

(jb)

IMAGER LABORATORIUMFOTO

S. Gołąbek

Przemysł,

Plac Na Bramie 8

Kolorowe zdjęcia w ciągu 1 godziny!

Zdjęcia:

dowodowe,
paszportowe,
legitymacyjne

w ciągu 2 minut

Filmy zachodnie w ciągłej sprzedaży.

ZAPRASZAMY!

G-194

„Chcę przedstawić kilka faktów”

Piotr Idzikowski

(Wystąpienie Kuratora przemyskiej oświaty podczas zebrania Przemyskiego Komitetu Obywatelskiego, poświęconego problematyce narodowościowej)

W oświacie nigdy nie dzielimy dzieci na polskie, ukraińskie, niemieckie i inne. To pierwsza zasada, którą, w kontekście spraw narodowościowych w Przemysku, chcemy się kierować. Jest to także problem wychowawczy. Zastanawiamy się nad historią wspólnego życia obu narodów tutaj — wracać do niej czy nie? Wracać na pewno, pokazywać prawdę, ponieważ długo nie da się jej ukrywać, tłamsić i kamuflować. Dzieci w szkołach także trzeba uczyć prawdy i uczyć życia, tutaj. Wszyscy deklarujemy wolę życia razem, mieszkania w tym i nie tylko tym mieście. I tego powinniśmy uczyć nasze dzieci, byśmy nie powtórzyli błędów pokolenia, które zostało ukształtowane w poprzednim okresie historii i jak gdyby postawione po dwóch stronach barykady waśni narodowych.

Chcę przedstawić kilka faktów. Pierwszym jest roszczenie majątkowe dotyczące Domu Dziecka nr 2 przy ulicy Kasprowicza. Podpisaliśmy ugodę z Komisją Majątkową Rządu i Episkopatu, która gwarantuje jeszcze dwuletnie funkcjonowanie tego Domu Dziecka. Natomiast co dalej? Tę ugodę nie określa. Jest to trudny problem przemyskiej oświaty. Za dwa lata musimy gdzieś umieścić trzydziestoro wychowanków i zapewnić pracę zatrudnionym tam nauczycielom.

Faktem drugim jest powołanie, myślę, że od 1 września tego roku, polskiej państwowej szkoły z ukraińskim językiem nauczania. Jest to — podkreślam — szkoła polska, w polskim mieniu oświatowym, pracująca według polskiego programu zatwierdzonego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Językiem wykładowym najpraw-

dopodobniej nie będzie wyłącznie język ukraiński — ze względu na brak kadr. Szkoła ta będzie mieścić się przy ulicy Smolki 10. Ministerstwo przyznało, poza budżetem oświatowym dla województwa przemyskiego, 1 miliard złotych na adaptację i rozpoczęcie działalności szkoły. Są oczywiście wątpliwości, czy owa szkoła ruszy w tym roku. Obecnie jesteśmy w takiej sytuacji, że środki finansowe dla oświaty otrzymujemy jedynie na płace dla nauczycieli — i to z opóźnieniem. W województwie przemyskim szkoły od dwóch miesięcy nie płacą za energię elektryczną oraz podatków od nieruchomości i składek ZUS-u. Fundusze wystarczają nam jedynie, by płacić pensje nauczycielom (tu mój skromny ukłon w stronę prasy, ponieważ nie wszystkie jej enuncjacje przedstawiają rzeczywistą sytuację finansową w szkolnictwie).

Trzecim faktem, a właściwie problemem z tym faktem związanym, jest II Liceum Ogólnokształcące przy ulicy Basztowej nr 13. Jest to budynek przedwojennego seminarium greckokatolickiego. Stronami w tej sprawie są: Komisja Majątkowa i kurator spełniający obecnie rolę administratora oraz, oczywiście, Kuria biskupia obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Banałem jest twierdzenie, że w obrębie tych trzech stron można rozwiązać problem zwrotu tego budynku poprzedniemu właścicielowi. Dlatego też w negocjacjach, które prowadzimy już przez czwartą kolejną rundę, biorą udział wszyscy, którzy mają coś na ten temat do powiedzenia: 1) wojewoda przemyski, który jako senator jest członkiem Komisji do Spraw Mniejszości Narodowych; 2) prezydent Miasta Przemysła; 3) przewodniczący Rady Miejskiej; 4) Zarząd Regionu

„Solidarności”; 5) Przemyski Komitet Obywatelski; 6) przedstawiciel Księdza arcybiskupa Tokarczuka (ks. prałat Krzywiński). Ta bardzo liczna reprezentacja świadczy o tym, że nie chcemy pochopnie i być może jednostronnie podejmować decyzji, ze względu na bardzo trudne rozstrzygnięcie tej sprawy i dużą odpowiedzialność podjętej decyzji. Negocjacje trwają, a fakty są następujące: 15 maja br. w tym szanownym gronie przedstawiłem stanowisko Kuratorium jako strony, w którym określiłem potrzebę jak najszybszego wybudowania budynku dla II Liceum. Ten pogląd również reprezentowałem podczas audycji telewizyjnej „Tolerancja”.

Na marginesie tejże audycji chcę powiedzieć, że pewne cięcia montażowe oraz zbitki obrazu i dźwięku były tendencyjne w tym programie. Ucinane były początkowe wypowiedzi występujących w tym programie panów — Żółkiewicza i Bartmińskiego. Jedną z poważniejszych manipulacji było ujęcie młodzieży grającej w piłkę w sali gimnastycznej, na którego podkładzie głosowym ukazane zostały ikony — tak, jakby one tam się znajdowały. Przykład tego „niewinnego zabiegu” montażowego twórców filmu — a takich „zabiegów” możemy przytoczyć sporo i w prasie ogólnokrajowej i w działaniach różnych środowisk w Przemysku — nie sprzyja temu, o czym tutaj wszyscy mówimy i do czego wszyscy, w pełni dobrej woli budowania normalnych stosunków w społeczności przemyskiej, dążymy.

Sytuacja negocjacyjna pozwala żywić dużą nadzieję, że poza ministerialnym budżetem oświaty Urząd Rady Ministrów skieruje dodatkowe środki na budowę szkoły. Najważniejszym problemem utrudniającym negocjacje jest okrywanie tajemnicą przez Komisję Majątkową liczby obiektów, o które zwróciła się strona greckokatolicka. Także pewien warunek postawiony przez Komisję: „naprzód winna być zawarta ugoda w sprawie liceum, a potem Komisja przedstawi listę obiektów”. Moim zdaniem takie rozstrzygnięcie jest nie do przyjęcia.

Pierwsze śliwki robaczywki?

Po ciężkich bojach Sejm uchwalił ordynację wyborczą, więc dla polityków przyszedł czas intensywnej pracy, choć wakacje w pełni. Prezydium Zarządu Regionu „Ziemia Przemyska” NSZZ „Solidarność” rozpoczęło serię spotkań z organizacjami społecznymi i politycznymi w sprawie ewentualnej koalicji wyborczej. Pierwsze tego typu spotkanie odbyło się 2 lipca, a zaproszeni na nie zostali przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum oraz Koalicji Komitetów Obywatelskich Jarosławia i Przemysła. Rozmawiano o zasadach współpracy w czasie zbliżającej się kampanii wyborczej.

Jak powiedział szef regionalnej „Solidarności”, p. Marek Kamiński, związek zamierza rozmawiać w najbliższym czasie ze wszystkimi ugrupowaniami wywodzącymi się z ruchu solidarnościowo-obywatelskiego. Nie wyklucza jednak możliwości rozmawiania z innymi organizacjami.

(zet)

Zaróżowiona „Temida”?

Komukolwiek zdarzyło się wdepnąć w... podwoje Sądu Wojewódzkiego w Przemysku, nie oparł się zapewne wrażeniu, że różowo tam, och jak różowo! Tyle tylko, że przemyska Temida różowić się powinna ze wstydu — a nie z pozostałości po dyktaturze „czerwonych”.

Niestety, gdzie spojrzeć — tam wizer „okres miniony”: wizerunki godłowego Orła bez korony, a za to z pięcioramienną gwiazdą w skrzydłach; na szyjach „Wysokiego Sądu” zwisa natomiast, jak za komuny, ten sam łańcuch oznajmiający, że decyzje podejmowane są w imieniu... PRL. Pozostaje więc tylko zasugerować „Wysokiemu Sądowi”, że już najwyższy czas, aby zamiast rozmyślania czerwieni na różowo — dobrać do niej kolor biały.

(j.b.)

Stocznia w Przemysku

dokończenie ze str. 1

nego zakupu była wyjątkowa. Kiedy za dziewięć mln złotych Okręgowy Związek Żeglarski w Przemysku stał się właścicielem jachtu, okazało się, że nabytku nie można ruszyć z miejsca ani przy nim pracować. W ZNTK trwały wtedy strajki, sytuacja była bardzo napięta i nie wpuszczano nikogo na teren zakładów.

Dopiero jesienią można było rozpocząć prace spawalnicze, aby przygotować jacht do transportu. Tego ostatniego zadania podjęła się specjalistyczna firma z Poznania. Trasę opracowano komputerowo i po kilku dniach podróży, wiosną 1989 roku, jacht dotarł do Przemysła.

Dla przemyskich żeglarzy rozpoczął się następny etap — uruchamianie stoczni.

Za zatopiony „Dar Przemysła” od firmy ubezpieczeniowej „Warta” dostali 41 mln złotych. Szalejąca wtedy inflacja wymagała błyskawicznych decyzji. Pieniądze uratowano lokując część na koncie dolarowym i wydając pozostałe na dostępne w tym czasie materiały.

Kupiono duże ilości sklejki, dwa silniki, żagle na kilka jachtów, blachę nierdzewną itp. Okazało się niebawem, że był to dobry pomysł — ceny materiałów wzrosły kilkakrotnie, nadwyżki można było sprzedać, a za uratowane pieniądze kontynuować budowę jachtu. Z dała od centrum Przemysła, w wynajętej od „Elbudu” wiacie powstawała stocznia. Zapaleni z przemyskiego OZZ urządzili tu warsztaty, doprowadzili energię. Przemyscy spawacze okazali się wcale nie gorsi od tych z prawdziwej stoczni. Bezkształtna konstrukcja przybrała postać pełnomorskiej jednostki pływającej.

Projektantem jachtu jest pan Juliusz Strawiński, który wzorował się na znanej, amerykańskiej konstrukcji „Bruceo”. Niezbędne zmiany wynikały z przystosowania jednostki do naszych przepisów i możliwości technologicznych.

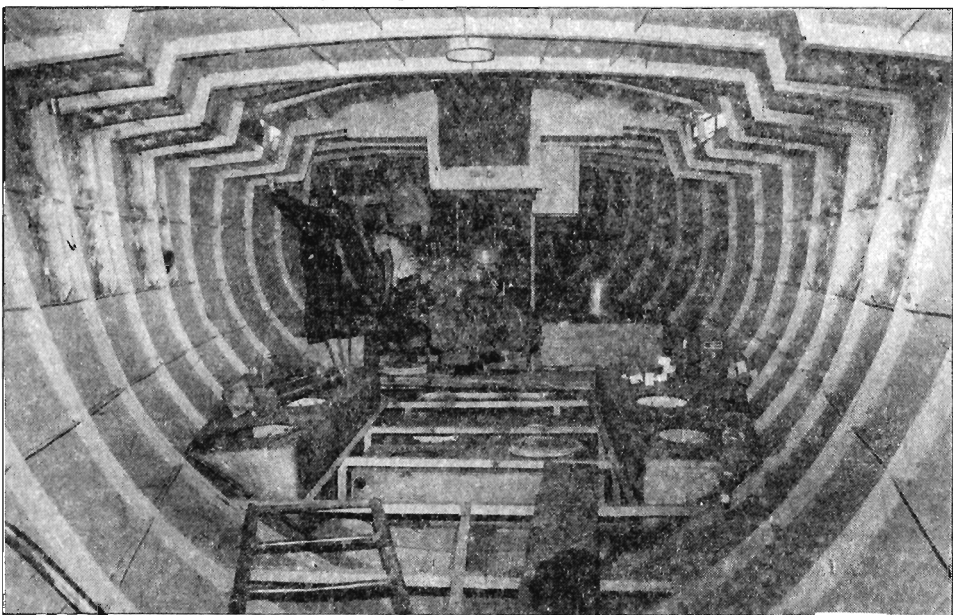
Jacht ma ponad 14 metrów długości i 4,6 m szerokości. Przystosowany jest dla ośmiu osób. W przedniej części kadłuba zaprojektowano wygodne pomieszczenia dla czterech pasażerów lub członków załogi (w zależności od rodzaju rejsu), w środkowej — umieszczono kambuz (kuchnię) i łazienkę z prysznicem. Maszynownia kryje silnik, który jest polską konstrukcją na licencji Leylanda. Jego moc 65 kW oraz prosta budowa zapewniają komfort i bezpieczeństwo podczas pływania. W części rufowej są pomieszczenia dla stałej załogi, urządzenia nawigacyjne, elektronika pokładowa, radia itp. Na dwudziestometrowy maszt wciągnąć można 110 metrów kwadratowych podstawowego ożaglowania. Niewiele wystające ponad gładki pokład nadbudówki tworzą smukłą aerodynamiczną linię. Zainstalowane pod pokładem zbiorniki wody i paliwa

umożliwiają dwutygodniową podróż bez zawijania do portów, przy pełnym składzie załogi. Pamiętano też o zainstalowaniu zbiorników na ścieki, których międzynarodowe przepisy ekologiczne zabraniają wypuszczać do morza.

Jednym słowem, będzie to pełnomorski jacht odpowiadający światowym standardom pod względem bezpieczeństwa i komfortu pływania. Chcac jednak ukończyć budowę, przemyski OZZ musi wydać jeszcze około 200 mln zł. Pieniądzy tych nie ma i nie bardzo wiadomo — skąd je wziąć. Prowadzona działalność gospodarcza nie przynosi tak wielkich zysków.

W tej sytuacji powstaje spółka (z o.o.), która stanie się właścicielem jachtu. Okręgowy Związek Żeglarski otrzyma czterdzieści kilka procent udziałów. Pozostałą część udziałów wykupić mogą miłośnicy żeglarstwa oraz wszyscy zainteresowani. Jeżeli problem finansów zostanie szybko rozwiązany, jacht mógłby być wodowany już na wiosnę przyszłego roku, I tego właśnie życzymy przemyskim żeglarzom i przyszłym udziałowcom.

JACEK SZWIC



Tak wygląda wnętrze jachtu.

Fot. JACEK SZWIC

„Obrzezać” Służbę Zdrowia

Reforma Służby Zdrowia trwa dostatecznie długo. Debaty, dyskusje, kolejne posiedzenia sejmowych czy senackich komisji zdrowia właściwie nie przesądzą o jej kształcie i terminie wprowadzenia w życie. Warto by może spróbować modelu, który moim zdaniem ma wiele zalet.

Model izraelskiej służby zdrowia powstał na 30 lat przed powstaniem państwa. W 1912 roku grupa imigrantów żydowskich, osadników rolnych, założyła pierwszą kasę chorych, opartą o zasady wzajemnej pomocy. W 1920 roku wraz z założeniem Histadrutu, największej federacji związków zawodowych Izraela, ubezpieczalnia (Kupat Holim) została organizacyjnie połączona z Histadrutem pod względem członkowskim i finansowym.

Ministerstwo Zdrowia

Odpowiada za planowanie, kontroluje jednostki służby zdrowia, wydaje uprawnienia zawodowe i ustala normy zatrudnienia. Ministerstwo realizuje też profilaktykę i opiekę psychiatryczną. Ministerstwo zarządza 33 szpitalami, gdzie znajduje się około 40% całkowitej liczby łóżek szpitalnych.

Ubezpieczalnia (Kupat Holim)

Kupat Holim jest ogromną, ogólnokrajową, niezależną ubezpieczalnią, która świadczy usługi medyczne, głównie we własnych ośrodkach, w których zatrudnia ponad 25.000 pracowników.

Około 80% ludności Izraela należy do tej ubezpieczalni. Członkowie mają prawo do kompleksowej, **bezpłatnej opieki, udzielanej bezzwłocznie**. Ubezpieczalnia prowadzi kilka szpitali — 13 całkowitej liczby łóżek w szpitalach ogólnych w całym kraju, 1270 poradni specjalistycznych i ogólnych,

ośrodki matki i dziecka, apteki, centra rehabilitacyjne i ambulatoria szkolne. Utrzymuje również kilka ośrodków badawczych, prowadzi szkoły pielęgniarek, poddyplomowe studia medyczne. Dotuje wydział Medyczny Uniwersytetu Nege. **Organizacja podstawowej opieki zdrowotnej w ramach ubezpieczalni jest podobna do systemu istniejącego w ZSRR.**

W małych osiedlach i miasteczkach podstawowa opieka medyczna jest sprawowana przez lekarzy domowych. W miastach — interniści i pediatrzy przyjmują pacjentów w poradniach ubezpieczalni. Lekarze ogólni otrzymują płacę miesięczną, a także dodatek — za każdego dodatkowego pacjenta ze swojej listy. Średnia liczba podopiecznych przypadająca na jednego lekarza opieki podstawowej wynosi 1.800. Kiedy istnieje potrzeba dalszych konsultacji i badań, pacjenci są kierowani do specjalistów w poradniach specjalistycznych ubezpieczalni lub do szpitala okręgowego. Jeżeli szpital okręgowy nie jest własnością ubezpieczalni, usługi są wykupywane w szpitalach państwowych. Tam, gdzie ubezpieczalnia prowadzi szpital okręgowy, usługi na rzecz nie-członków ubezpieczalni są wykonywane po tej samej cenie.

Finansowanie

Głównym źródłem finansowania opieki medycznej w Izraelu jest ubezpieczenie zdrowotne. Środki finansowe na leczenie pochodzą z dwóch źródeł: 1) z obowiązkowego ubezpieczenia państwowego ludzi starych, ubezpieczenia macierzyńskiego i od wypadków przy pracy, oraz 2) dobrowolnego ubezpieczenia zdrowotnego, z którego korzysta ok. 96% ludności. Składka płacona przez pracowników (członków ubezpieczalni) zależy

wyłącznie od ich dochodów i jest niezależna od wieku, liczby osób na utrzymaniu czy stanu zdrowia. Składki, wynoszące 4,5% miesięcznych poborów, gromadzone są w Kupat Holim (ubezpieczalnia). Aż 70% pochodzących stąd dochodów ubezpieczalnia przekazuje na potrzeby opieki zdrowotnej, natomiast 30% przeznaczają na cele związkowe. Wpływy ze składek stanowią 40% budżetu Kupat Holim (ubezpieczalni). Dodatkowym źródłem finansowania są dotacje rządowe. Ich wielkość zależy od rządzących partii politycznych oraz siły, jaką reprezentuje Histadrut (związek zawodowy) w parlamencie. Histadrut jest organizacją, która nie ma prawa odmówić ubezpieczenia obywatelowi. Jest to potwierdzone umową między Kupat Holim (ubezpieczalnia) i rządem. Kupat Holim musi więc przyjąć wszystkich. Inne ubezpieczalnie mają ten przywilej, że mogą odmówić ubezpieczenia osobom starszym lub mało zarabiającym. Przykładowo: **jeżeli pałę papierosy a mam 50 lat**, to inne instytucje ubezpieczające mogą mi odmówić ubezpieczenia, ale Kupat Holim musi mnie ubezpieczyć. Wielkość dotacji rządowych jest przedmiotem ostrych przetargów.

Usługi pogotowia ratunkowego w całym kraju świadczy dobrowolna organizacja Magen Dawid Adom (Czerwona Tarcza). Pacjenci **za nie płacą!** W rejonach wiejskich 24-godzinna służba medyczna jest wykonywana przez lekarzy rodzinnych, a w miastach — przez ambulatoria przy stacjach pogotowia ratunkowego. Za te usługi lekarze obciążają pacjentów, a kasy chorych zwracają tylko 50% kosztów.

W systemie izraelskim niewielkie miejsce zajmuje praktyka prywatna lekarska, bowiem 96% ludności jest ubezpieczona. Ale w rzeczywistości większość starszych leka-

rzy — konsultantów przyjmuje część pacjentów prywatnie, równoległe do zajęć etatowych, na co mają zezwolenia. Chorzy zwracają się do lekarzy prywatnie dla weryfikacji diagnozy lub uzyskania bardziej zindywidualizowanej opieki.

Czynnikiem sprawczym pomyślnego rozwoju służby zdrowia jest dobrobyt kraju — to, czy kraj jest bogaty, czy biedny. Innymi słowy, o poziomie usług medycznych decyduje dochód narodowy wytworzony, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, i procentowy udział ochrony zdrowia w wydatkach budżetowych. System kapitalistyczny, jak wiadomo, prowadzi do większego bogactwa, system komunistyczny — załamał się. Samo bogactwo kraju to jednak nie wszystko, trzeba jeszcze znać kierunki i cele, do których zmierzamy. Trzeba też wiedzieć, jaką drogą do nich dotrzeć. Jeżeli kraj dysponuje już pieniędzmi, następną sprawą jest określenie priorytetów, tzn. dokonanie wyboru dziedzin opieki zdrowotnej, na które przede wszystkim należy przeznaczyć posiadane środki. Trzecią sprawą jest **konkurencja**, która gwarantuje rozwój usług. Konkurencja, polegająca na współzawodnictwie wszystkich, którzy zapewniają opiekę zdrowotną. Jeżeli system państwowy jest niesprawny, dochodzi do zakładania instytucji prywatnych, które konkurują ze sobą, starając się o dostarczenie lepszej jakości usług. Na przykład w Izraelu jeszcze 10 lat temu opisywana instytucja ubezpieczeniowa była najbardziej skuteczną, ponieważ nie miała zbyt wielkiej konkurencji, z drugiej zaś strony potrafiła dostarczyć usługi na poziomie ogólnie akceptowanym. Kiedy jednak ludzie stwierdzili, że nie otrzymują świadczeń na odpowiednim po-

dokończenie na str. 5

Posiedzenie Samorządowego Sejmiku Wojewódzkiego

W dniu 27 czerwca br. zebrał się na kolejnym posiedzeniu Sejmik Wojewódzki. Tematem wiodącym były sprawy oświatowo-wychowawcze, ze szczególnym uwzględnieniem bazy lokalowej i inwestycji. Ponadto Sejmik omówił sprawy organizacyjne i bieżące. W obradach wzięli udział panowie: senator Tadeusz Ulma, wicewojewoda Wiesław Winiarz, kurator oświaty i wychowania — Piotr Idzikowski oraz dyrektor Urzędu Wojewódzkiego — Waldemar Wigłusz.

Na wstępie obrad radni wysłuchali sprawozdania z prac prezydium Sejmiku. Sprawozdanie przedstawił p. Niemkiewicz. Następnie przewodniczący obradom p. Bartmiński udzielił głosu kuratorowi oświaty i wychowania p. Idzikowskiemu, który swoje prawie godzinne wystąpienie poświęcił stanowi oświaty i wychowania na terenie województwa. Istotne tezy wystąpienia pana kuratora, to:

1) sprawy kadrowe — spowodowany nadal niską rangą zawodu brak nauczycieli; 2) budżet — 77% pochłaniają wynagrodzenia i pochodne (ZUS, fundusz pracy itp.), pozostała część nie wystarcza na utrzymanie placówek; zrezygnowano całkowicie z zakupu pomocy naukowych oraz z remontów; z 27 mld złotych przyznanych przez MEN 23 mld złotych pochłonięto inwestycje przeznaczone na szkołę nr 16 w Przemyślu i szkołę nr 1 w Lubaczowie,

a także na filię biblioteki pedagogicznej w Jarosławiu; inne inwestycje nie będą kontynuowane;

3) sieć placówek oświatowo-wychowawczych — miejsce w szkołach ponadpodstawowych zapewniono 6.763 absolwentom szkół podstawowych; w szkołach politechnicznych będzie się kształcić nadal 290 słuchaczy; studium języków obcych jest bardzo dobrze wyposażone, od października wejdzie do programu nauczania język niemiecki (współpraca z Konsulatem Austrii); będzie funkcjonować szkoła z językiem wykładowym ukraińskim; trwają negocjacje z kurią bizantyjsko-ukraińską o dalsze użytkowanie budynku przy ul. Kasprowicza, w którym mieści się Dom Dziecka oraz budynku II Liceum przy ul. Basztowej.

Swoje wystąpienie pan kurator zakończył apelem o środki pozabudżetowe, które pomogłyby rozwiązać przynajmniej najpilniejsze problemy (m.in. opłaty za opał i energię elektryczną).

W dyskusji radni poruszyli następujące problemy: powolnego tempa zmian kierowniczej kadry oświatowo-wychowawczej i niezasięgania w tym przedmiocie opinii gmin; skierowań z poradni psychologicznych do szkół ponadpodstawowych; niewłaściwej ochrony zdrowia dzieci i młodzieży w szkołach wszystkich typów; szerzącej się narkomanii i alkoholizmu wśród młodzieży; zwolnień z opłat za loka-

le prowadzące działalność kulturalną i oświatową oraz przejścia finansowania szkół przez gminy.

Sesję Sejmiku zakończyło podjęcie uchwały, w której radni oświadczyli, że niedopuszczalne jest zawieszenie zajęć pozalekcyjnych i rezygnacja z zastępstw. Sprawy placowe nie powinny hamować rozwoju oświaty. Nie należy też rezygnować z zadań inwestycyjnych. Sejmik negatywnie ocenił formy zastosowane przez resort oświaty w zakresie włączenia gmin do finansowania inwestycji, uważając tę działalność za formę szantażu. Wyraził zaniepokojenie przedłużeniem okresu rozpatrywania przez Sejm projektu ustawy o szkolnictwie. Sejmik wyraził zaniepokojenie stanem opieki lekarskiej w szkołach i zlecił radom gmin rozpatrzenie problemów szkolnictwa na najbliższych sesjach z udziałem nauczycieli i dyrektorów szkół.

Ponadto Sejmik zaopiniował pozytywnie rozdział Radymna na dwie niezależne administracje miasta i gminy oraz połączenie w całość administracyjną Cieszanowa, Oleszyc i Kańczugi, a także przyłączenie do Dynowa wsi Bratkówka. Sejmik dokonał podziału środków finansowych na budowę wodociągów. Dotację otrzymało 19 gmin. Uzupelniono też skład osobowy Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku, wybierając jednocześnie przewodniczącego pana mgr Jana Kalitę.

(G.K.)

Przemyscy „Oni” - co robią, jak żyją?

dokończenie ze str. 1

z Przemyśla do USA, gdzie (jak informują nas źródła nieoficjalne) jest nauczycielem w szkole artystycznej. Jeszcze w tym roku planuje powrót do kraju.

Wojciech Władczyn — b. wicewojewoda. Jest właścicielem sklepu wielobranżowego w Przemyślu. Kategorycznie odmawia udziału w rozmowie.

Irena Marszał — b. wicewojewodzina. Obecnie na stanowisku dyrektora Banku Rozwoju Rolnictwa S. A. Poznań — Oddział w Przemyślu. Do żadnej organizacji politycznej nie należy, nie udziela się społecznie.

Kazimierz Nycz — b. prezydent miasta. Pracuje w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej na stanowisku dyrektora.

AGNIESZKA NIEMIEC

UWAGA!

Firmy państwowe, prywatne i osoby prywatne, jeśli chcecie dać swoją reklamę w „Życiu Przemyskim” oferujemy następujący cennik za ogłoszenia ramkowe i drobne:

- ogłoszenia ramkowe — 6 tys. zł za cm² czarno-białe lub w kolorze 20% droższe od ceny
- ogłoszenia na pierwszej stronie 100% droższe
- ogłoszenia drobne — 3 tys. zł za słowo
- osoby poszukujące pracy — ogłoszenie niepłatne
- przy większej liczbie ogłoszeń — udzielamy bonifikaty

Mieszkania dla bogaczy

Powszechne, niedawno tasiemcowe kolejki w znacznym stopniu zniknęły już z naszej rzeczywistości. Nie wszystkie, rzecz jasna. Na przykład kolejka po spółdzielcze mieszkanie wcale się nie zmniejszyła i nie wskazuje na to, by w najbliższej przyszłości miały w tej dziedzinie nastąpić jakieś radykalne zmiany na lepsze.

Do niedawna spółdzielnie mieszkaniowe spełniały praktycznie rolę monopolisty. Ostatnimi czasy monopol został, co prawda, nieco nadszarpięty, powstawać zaczęły małe spółdzielnie, najczęściej o tzw. zamkniętym programie inwestycyjnym. Jeżeli jednak porównamy wielkość i zasoby byłych monopolistów i ich młodej konkurencji, to niestety zauważymy, że obrzymia większość osób oczekujących na własne „em” wiąże swoje nadzieje właśnie z tymi pierwszymi.

Przemyska Spółdzielnia Mieszkaniowa, wg stanu z końca grudnia ubiegłego roku, liczy 13 650 członków, w tym 5868 zamieszkujących i 7782 oczekujących przydziału. Ponadto jest jeszcze 3100 kandydatów na członków, w tym 963 osoby z pełnym wkładem.

W bieżącym roku oddanych zostanie do użytku 305 mieszkań (tyle mniej więcej oddaje się corocznie). Z prostej matematyki wynika więc, iż w kolejce trzeba czekać... dłużej niż jedno pokolenie. Ale dajmy tym teoretycznym wyliczankom spokój; nadmiernie upraszczają obraz, są mylące i demagogiczne.

O optymizm zresztą trudno. Wycofywanie państwowych dotacji i umarzanych kredytów, drakońskie odsetki — to tylko

niektóre elementy zmieniającego się, spółdzielczego krajobrazu. Co dalej? — pytają przyzwyczajeni do cierpliwości kandydaci na lokatorów.

Z której by strony nie spojrzeć, nie sposób nie zauważyć, że jesteśmy obecnie w tzw. okresie przejściowym, nadal nie ma kompletu aktów prawnych dotyczących mieszkalnictwa (ten termin staje się ostatnio coraz modniejszy) i wszelakie gdybania mogą okazać się jałowe. Poszczególne spółdzielnie radzą sobie jak potrafią, ale przeszkód do pokonania jest znacznie więcej niż w czasach funkcjonowania tzw. państwa opiekuńczego.

Kredyty. Kiedyś (z uwagi na powszechną dostępność, niskie oprocentowanie i częściową umarzalność) był to problem raczej marginalny, który szarych członków niewiele obchodził. Obecnie z braku kredytów wstrzymane są inwestycje, a bankowe odsetki znacznie podrażają koszty budowy. W Przemyslu cena oddawanych do użytku mieszkań kształtuje się w granicach od 3 mln do 3,5 mln zł za metr kwadratowy (w tym 1 mln do 1,2 mln to odsetki od kredytów, na które spółdzielnia nie ma żadnego wpływu). Podobnie jest z płaconym co miesiąc czynszem — koszty eksploatacji lokali praktycznie wszędzie są takie same, natomiast znaczne różnicowanie wysokości czynszów (nieraz rzędu kilkuset tysięcy złotych) wynika właśnie z otych odsetek.

Budowane mieszkania są coraz droższe i zapewne ta tendencja będzie się utrzymywała. Oprócz kredytów koszty podnosi wiele innych czynników. Np. tereny pod zabudowę były kiedyś przekazywane

spółdzielniom bezpłatnie, teraz trzeba je wykupywać albo też obciąża się solidarnie spółdzielców kosztami zewnętrznej infrastruktury, co dawniej pokrywał budżet państwa. Przykładów można podać więcej.

Perspektywy spółdzielczego budownictwa rysują się więc dość mgliście. Dalsze inwestycje Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej stoją pod znakiem zapytania. Jeżeli nie uda się uzyskać kredytów, nowych inwestycji po prostu nie będzie. W tych warunkach jakimś rozwiązaniem zastępczym jest częściowa komercjalizacja. Polega to na tym, że oczekujący na mieszkanie spółdzielcy, którzy dysponują znacznymi, prywatnymi zasobami pieniężnymi, sami, bez pomocy banku, finansowaliby budowę swego bloku. Oczywiście, zasiedlonego następnie przez nich poza tradycyjną kolejką.

Na razie jest to jednak tylko propozycja, którą rozpatrzy we wrześniu walne zgromadzenie członków. W przeszłości znaczny procent mieszkań rozdzielano z pominięciem zasady kolejności. Nic więc dziwnego, że społeczny nacisk na wyeliminowanie wszelkich pozakolejkowych przydziałów jest duży. Smutny to paradoks, że w czasach, gdy spółdzielnie odzyskują swoją podmiotowość, trudności tak się spiętrzyły, że budownictwo praktycznie zamiera i przywilej długiego oczekiwania w kolejce niewiele ludziom daje. Może więc warto ten kapitalistyczny, jak by nie było, eksperyment podjąć. Zresztą byłby to eksperyment o niewielkiej skali. Wszak portfele i konta potencjalnych lokatorów na ogół nie są nadmiernie zasobne. I bądź tu, szary, mieszkaniowy spółdzielco, optymistą...

ZDZISŁAW SZELIGA

„Obrzezać” Służbę Zdrowia

dokończenie ze str. 4

ziomie, zaczęli szukać innych możliwości leczenia się. W rezultacie stopniowo zaczęły powstawać inne instytucje ubezpieczeniowe. Wiele osób przesyło do ubezpieczalni konkurencyjnych, gdyż gwarantowały one lepsze usługi. W systemie ubezpieczeniowym wszystko zależy od tych, którzy płacą składki: jeżeli ktoś przechodzi do innej instytucji ubezpieczeniowej, to wycofuje swoje pieniądze z naszej. Zrozumielśmy, że albo będziemy dostarczać świadczenia medyczne na wyższym poziomie, przynajmniej takim, jaki oferują inni, albo stracimy swych członków, zwłaszcza ludzi najbogatszych. To przekonuje, że musimy polepszyć usługi, zwiększyć ich zakres i nie możemy na to żałować pieniędzy. Jeżeli nie podejmemy stosownych kroków, ludzie zaczną wycofywać pieniądze i zanoszą je do innej ubezpieczalni.

Tyle by było pokrótce informacji uzyskanych od pana Yakova Zilberga, który przez 30 lat mieszkał w Związku Radzieckim, gdzie uzyskał wykształcenie medyczne i uprawnienia lekarza. Przez 10 lat pracował w Wilnie jako lekarz ogólny. W 1972 roku wyemigrował do Izraela, gdzie początkowo pracował jako lekarz ogólny, a następnie jako kierownik poradni i dyrektor zespołu przychodni, obejmującej opieką 250 tys. osób. Przez rok specjalizował się w organizacji i zarządzaniu opieką zdrowotną Wielkiej Brytanii, m.in. w Kings Fund College. Od 5 lat jest dyrektorem 400-łóżkowego szpitala w Afula (Izrael) i dyrektorem generalnym regionu.

lek. med. WIESŁAW GAŚKA
ZOZ Przemysł

WALCZYĆ Z



Nawiązując do dwóch wypowiedzi moich szanownych przedmówców na łamach tygodnika „Życie Przemyskie” z dnia 26 czerwca br. — panów Zbigniewa Polita poruszającego iście hamletowski problem pić albo nie pić (przychyliam się do jego zdania — pić kulturalnie) oraz dra Wiesława Gaśki o pladze palenia papierosów (niepalący są podtruwani przez palaczy nawet we własnych domach — dym dociera przez okna) — pragnę poruszyć trzeci problem społeczeństwa polskiego u schyłku XX wieku. Hałas. Ten nieunikniony i ten stwarzany przez nas samych, ku przyjemności jednych, a udęce innych.

Naukowo udowodniono, że hałas o dużym natężeniu jest szkodliwy dla zdrowia. Powoduje nieodwracalne zmiany słuchu, stresy, nerwice. Już dawka około 70 decybeli — ruch wielkomiejski, zatłoczone kawiarnie i restauracje, dworce w okresie szczytów wyjazdowych — nie jest obojętna dla organizmu. Wrzeszczący tłum na stadionie czy wydobywająca się z naszych okien, nawet na odległość 20 m, hałaśliwa muzyka — to 125 decybeli. Proponuję więc, aby służby porządkowe miasta wkroczyły na osiedla i zebrały trochę mandatów (pieniądze kasy miejskiej są potrzebne), uwalniając nas tym samym od dokuczliwych zgiełków. A może lokalne czasopisma ogłoszą rubrykę hałaśliwych, aby napiętować po nazwisku tych, którzy nie potrafią współżyć w grupie. Dokuczliwie

hałasowanie może skutkować odpowiedzialnością karną. Wszak artykuły 155 i 156 Kodeksu karnego chronią m.in. słuch, zdrowie psychiczne oraz inne funkcje naszego ciała. Także można ponieść odpowiedzialność cywilną za naruszenie dóbr osobistych i spokoju domowego.

Chciałoby się przytoczyć wierszyk L. J. Kerna „Debil i decybel”:

*W szalejącą parę
Łączą się co chwile
Debil z decybelem,
Decybel z debilem.*

*W każdy dzień powszedni,
a także w niedziele,
Debil uruchamia
Swoje decybele.*

*Debil jak najgłośniej
Życie swe umiła,
Gra na całą parę
wszystko u debila.*

*Puszczą nawet radio,
Gdy siedzi w kąpielni.
Debil nie oszczędza
Swoich decybeli.*

*Uszy nam pękają
Od wycia debili,
Zwłaszcza gdy debile
Niemnożko popili.*

*Gdy na cichy spacer
Debil idzie z Felą,
Też nie da wytchnienia
Swoim decybelem.*

*Na okrągło bowiem
Jednym żyją celem
Decybel z debilem,
Debil z decybelem.*

(G.K.)

„Ale rura...”

Projekt przetrzutu wody z Sanu do Rzeszowa powstał na początku lat osiemdziesiątych. Rozważono wówczas trzy koncepcje zaopatrzenia rzeszowian w wodę. Pierwsza z nich zakładała dodatkowy pobór z Wisłoka, co z kolei wymagałoby budowy na tej rzece sztucznego jeziora — typu Solina. Pomysł upadł z dwóch powodów. Po pierwsze — okazało się, że nie można znaleźć odpowiedniego miejsca na zbiornik. Po drugie — dlatego, iż dodatkowy pobór wody z Wisłoka mógłby spowodować przekroczenie „przepływu minimalnego”, a w konsekwencji w ogóle zanik rzeki. Koncepcja druga — zakładająca pobór z wód głębinowych — również zawiodła, ponieważ ilość tego rodzaju wody zaspekulowałaby zaledwie 10% zapotrzebowania mieszkańców Rzeszowa i okolic. Przyjęto więc koncepcję trzecią — podłączenie się do Sanu. Jakie jest stanowisko władz Przemysła w tej kwestii? Jak replikują władze Rzeszowa? Czy realizacja owej koncepcji nie zachwieje jeszcze bardziej ekologii doliny Sanu? Czy i nam nie zabraknie wody?

Konflikt interesów

Istnieje oczywiście ewidentny konflikt interesów. Stanowisko władz Przemysła i ekologów jest jednoznaczne. Na tegorocznym Sejmiku Wojewódzkim, na którym analizowano sytuację ekologiczną regionu, jednogłośnie odrzucono propozycję Rzeszowa. Obawiano się przede wszystkim: znacznego obniżenia poziomu wody w Sanie, zmniejszenia jego możliwości samooczyszczania się, intensyfikacji stężenia zanieczyszczeń oraz obniżenia wód gruntowych. Takie stanowisko popiera również

prezydent Przemysła M. Napolski, twierdząc między innymi: „Istnieje duże prawdopodobieństwo, że woda w Sanie w okresach suszy, upałów, brakowałoby. Co prawda Solina deklaruje, że regulowałaby poziom wody w rzece, ale w takiej sprawie trudno liczyć na innych”.

Warszawa popiera

Niestety centralny projekt opracowany przez Warszawę, dotyczący gospodarki wodnej, zakłada budowę tego rurociągu... Projekt zaakceptowała również Makroregionalna Komisja do Spraw Gospodarki Wodnej południowo-wschodniej Polski, w skład której wchodzi dyrektorzy wydziałów ochrony środowiska UW m.in.: Krosna, Przemysła i Rzeszowa. Podczas głosowania nad projektem przedstawiciel Przemysła został przegłosowany.

Dyr. Samodzielnej Pracowni Badań i Kontroli Środowiska w Przemyslu, inż. Boryczka uważa, że budowa rurociągu mogłaby dojść do skutku — pod jednym warunkiem — gdyby wybudowano na Sanie kolejny zbiornik retencyjny, regulujący przepływ wody. Natomiast zdecydowanie sprzeciwia się budowie progów wodnych. Nie dawałby on żadnych gwarancji na to, że w okresach bezdeszczowych przemysłanie i wszyscy mieszkający poniżej Dynowa — nie mieliby kłopotów z wodą. Zaplanowany przez Rzeszów pobór wody wynoszący 2m³/s mógłby okazać się katastrofalny, gdyby powtórzyła się sytuacja na przykład z roku 1985, kiedy zanotowano w Bartkowiec k. Dynowa przepływ niskie rzędu 3,68m³/s.

dokończenie na str. 6

Co słyszeć w Jarosławiu



Jarosławianie w spółdzielczym eM

(Rozmowa z Prezesem Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Jarosławiu — inż. Czesławem Staśkiewiczem)

Red.: — Członkowie spółdzielni otrzymali powiadomienia o nowej zwiększonej wysokości opłat czynszowych od miesiąca czerwca. Które składniki tych opłat „poszły w górę” i co jeszcze podrożeje w tym roku?

Cz.S.: — Nowa, zwiększona opłata wynika ze zmiany cen urzędowych gazu, które wzrosły z 410 do 1.080 zł za 1 m sześć. Zmiany wysokości opłat za gaz od 1 czerwca br. dotyczą — w sensie zmiany opłat czynszowych — tych lokatorów, którzy korzystają ze zbiorowych gazomierzy. Pozostali lokatorzy, dysponujący indywidualnymi licznikami zużycia gazu, podwyższenie opłat otrzymali lub otrzymają bezpośrednio od dostawcy gazu, tj. od Karpackich Zakładów Gazownictwa. Nie jest to więc zmiana czynszu, a nowe opłaty za dostawę gazu nie mają nic wspólnego z gospodarką spółdzielni.

Jeśli chodzi o drugą część pytania, radziłbym skierować je do organów zajmujących się polityką cenotwórczą w naszym kraju.

Red.: — Jaka zatem jest kondycja Spółdzielni?

Cz.S.: — Aktualnie zarząd nie widzi zagrożenia dla Spółdzielni. Bieżące wpłaty członków w pełni zabezpieczają pokrywanie kosztów eksploatacji i remontów. Jeżeli lokatorzy w dalszym ciągu będą regularnie i terminowo opłacać miesięczne czynsze sytuacja nie powinna ulec pogorszeniu. Pewne perturbacje finansowe mogą jednak wynikać z faktu, iż Kuratorium Oświaty i Wychowania w Przemyślu nie wywiązuje się z ciążącego na nim obowiązku spłaty kredytu zaciągniętego przez naszą Spółdzielnię na budowę Szkoły Podstawo-

wej nr 12 w Jarosławiu. Zadłużenie wzrosło do poważnych rozmiarów i w chwili obecnej wraz z karnymi odsetkami wynosi ponad 3 miliardy złotych. Czynnione starania Spółdzielni w sprawie spłaty kredytu w Kuratorium OiW, u pana Wojewody oraz w Ministerstwie Edukacji Narodowej, nie przynoszą żadnych efektów.

Zarząd w pełni rozumie trudności, jakie przeżywa budżet, niemniej jednak w trosce o dobro swoich członków będzie konsekwentnie ponawiał żądania spłaty. Do chwili obecnej nie uzyskano konkretnej odpowiedzi od wymienionych wcześniej instytucji odnośnie terminu i sposobu uregulowania zadłużenia.

Red.: — Czy obecna działalność Spółdzielni to tylko utrzymanie substancji mieszkaniowej i infrastruktury towarzyszącej, czy także — pomimo ogólnie niekorzystnej sytuacji ekonomicznej kraju — nowe przedsięwzięcia inwestycyjne?

Cz.S.: — Pomimo trudności finansowych w kraju, z uwagi na kredytowanie oraz problemy z pozyskaniem terenów, także tych przygotowanych pod budownictwo, Spółdzielnia podejmuje działania zmierzające do rozpoczęcia nowych inwestycji mieszkaniowych, zgodnie z wymogami statutowymi. Przykładem tego jest ukończenie w IV kwartale ubiegłego roku budowy 80 nowych mieszkań w Osiedlu im. J. Piłsudskiego.

Red.: — Każdy członek opłaca nieznaną kwotę wynoszącą kilkaset złotych miesięcznie na tzw. fundusz socjalno-wychowawczy. Czy mógłby Pan zdradzić, na co przeznaczone są te pieniądze?

Cz.S.: — W chwili obecnej wysokość odpisu na ten cel wynosi 10 zł za metr kw. powierzchni użytkowej mieszkania. Daje to w skali roku sumę 22 milionów zł. Z powodu tak małych wpływów zmuszeni byliśmy do ograniczenia działalności w zakresie, o który Pan pyta, do pozornie niezbędnego minimum i nie stać nas w tej chwili na kontynuację przedsięwzięć wzorem lat ubiegłych — takich jak: pomoc ludziom starszym i niepełnym w zakresie dopłat do czynszów, organizowanie wypożyczalni wakacyjnego dla dzieci i młodzieży itp.

Red.: — A co z działalnością klubową. Mamy wakacje, poważna część dzieci jednak spędzi je niestety w mieście. Czy ze strony Spółdzielni mogą liczyć na konkretną ofertę wzorowaną na Waszych sprawdzonych w latach minionych doświadczeniach?

Cz.S.: — Odpowiedzi częściowo już Panu udzieliłem. Dodam, że od kwietnia br. mamy wreszcie klub spółdzielczy z prawdziwego zdarzenia, tj. wolno stojący obiekt przy ulicy Konfederackiej. Dążenia nasze zmierzają w kierunku samofinansowania się tej placówki. Aktualnie organizujemy w klubie naukę callanetics, kursy tańca towarzyskiego i dyskotekowego, zabawy dyskotekowe. Zamierzamy rozpocząć kurs informatyki, naukę języków obcych oraz wynajmować salę klubową na spotkania towarzyskie, zajęcia koła radiestetów itp.

Red.: — Przedstawicielom naszej redakcji niektórzy lokatorzy zgłaszają uwagi dotyczące np. pracy sprzątarek, małej operatywności służb konserwatorskich. Chodzi o tzw. zamiatanie klatek schodowych metodą „na sucho”, niesprawne oświetlenie w blokach itp.

Cz.S.: — Chciałbym przytoczyć ludową maksymę, która powiada, że „nie tam jest czysto, gdzie jest wielu sprzątających, ale tam — gdzie mało brudzących”. Na stan czystości w budynkach i ich otoczeniu ma nie tylko wpływ rzetelność wypełniania obowiązków przez gospodarzy budynków, ale także kultura i wyrobienie społeczne lokatorów. Dopiero w przypadku współdziałania mieszkańców i sprzątających wygląd i stan czystości osiedli nie będzie budził zastrzeżeń.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że sprzątający nie zawsze wywiązują się należycie ze swoich obowiązków. Wiąże się to m. in. z tym, że osoby sprzątające stanowią grupę najmniej wynagradzanych pracowników i pomimo istniejącego już w polskich

realiach rynku pracy, niewielu jest chętnych do podjęcia tego zatrudnienia.

Zauważmy, że osoby sprzątające mają do „obsłużenia” średnio 12 klatek schodowych, łącznie z przyległymi do budynków chodnikami, zielencami i otoczeniem kontenerów na nieczystości.

Kwestia estetyki i porządku w osiedlach spółdzielczych znajduje się w centrum uwagi zarządu spółdzielni, prowadzone są systematyczne przedsięwzięcia organizacyjne i dyscyplinujące ten odcinek działalności. Chcąc usprawnić tę działalność zarząd korzysta ze stosownych opinii rad osiedlowych mających m. in. wpływ na określenie wysokości premii dla służb utrzymania porządku.

Odnosnie uwag w sprawie oświetlenia, chcę zwrócić uwagę, że główną przyczyną niesprawności oświetlenia jest permanentna kradzież żarówek, niszczenie automatów schodowych poprzez blokowanie wyłączników lub ich rozbijanie.

Jest to rezultat niedopilnowania dzieci przez rodziców. Podam dla przykładu, że tylko w okresie I półrocza br. dokonano uzupełnienia 2.000 żarówek w osiedlach Łańcuckiego i Witosa.

Red.: — Ilu członków i kandydatów figuruje w rejestrze Spółdzielni? Ilu kandydatów oczekuje na mieszkanie? Ile mieszkań podlega administracji Spółdzielni Mieszkaniowej?

Cz.S.: — Spółdzielnia na koniec ub. roku liczyła 3.780 członków zamieszkałych, a więc i tyle mieszkań, 2.109 członków oczekujących na własne „eM” oraz 955 kandydatów pemoletnich z pełnym wkładem pieniężnym.

Spółdzielnia administruje 103 budynkami wielorodzinnymi o powierzchni użytkowej wynoszącej łącznie 182.000 m kw. Według stanu na koniec tegoż roku w zasobach Spółdzielni zamieszkiwało 12.396 osób.

Red.: — Na jakim poziomie kształtuje się najniższa, a na jakim najwyższa opłata czynszowa w spółdzielczym budynku w Jarosławiu?

Cz.S.: — Za mieszkanie kategorii M-1 i M-2 w starych zasobach opłata, przy spłaconym kredycie, wynosi ok. 80 tys. zł miesięcznie, a za mieszkanie M-5 i M-6 w nowo wybudowanych blokach wynosi — łącznie ze spłatą kredytu — ok. 1.300 tys. zł miesięcznie.

Red.: — Dziękuję za rozmowę.

Zanotował: HENRYK GRYMUZA

„Ale rura...”

dokończenie ze str. 5

Stanowisko Dynowa

Stanowisko dynowian odnośnie „sprawy rury” jest trudne do określenia. Moją rozmowę z sekretarką dynowskiego Urzędu można uznać za wzór dogadywania się: „Naczelnik jest? Nie ma. Sekretarz jest? Nie ma. Przewodniczący Rady jest? Nie ma. To kto jest? Nikogo nie ma... chwilowo. Aha...” Wiadomo jednak, że obietnice dla Dynowa są bardzo mgliste, a możliwości decydowania jego władz w „sprawie rury” znikome.

Co na to Rzeszów?

Decyzje władz Rzeszowa dotyczące ujęcia wody z Sanu w znacznej mierze podyktowane są obecnie trudnościami ekonomicznymi. Wiceprezydent Rzeszowa J. Górny uspokaja: „Sprawa znajduje się na bardzo wczesnym etapie i trudno mówić, czy w ogóle w tej chwili jest realna. Podejrzewam, że taka inwestycja o znaczeniu krajowym wymagałaby bilionów złotych. Nie ma na razie żadnych wiążących decyzji w tej kwestii. Jeżeli zabraknie wody w Rzeszowie i w najbliższej okolicy — budowa rurociągu będzie aktualna, ale to przyszłość”.

Na sugestię, że projekt już teraz budzi bardzo poważne zastrzeżenia władz, ekologów i mieszkańców województwa przemyskiego, wiceprezydent replikuje: „Większość inicjatyw budzi ostry sprzeciw prawie wszystkich. Co oznacza sprzeciw w tej kwestii? Oznacza śmierć z powodu braku wody”. Podkreśliłem, że właśnie o to samo boją się mieszkańcy Przemyskiego. Na co wiceprezydent: „Powtarzam. Rzeszów w pierwszej kolejności spróbuje uratować Wisłok, wykorzystywa wodę gruntowe, a dopiero w ostateczności dokona przetrzutu wody z Sanu. Nikt jednak nie podejmie takiej decyzji bez wcześniejszego rozeznania, obliczeń, badań, aby zabezpieczyć interesy wszystkich odbiorców wody z Sanu”.

Moim zdaniem

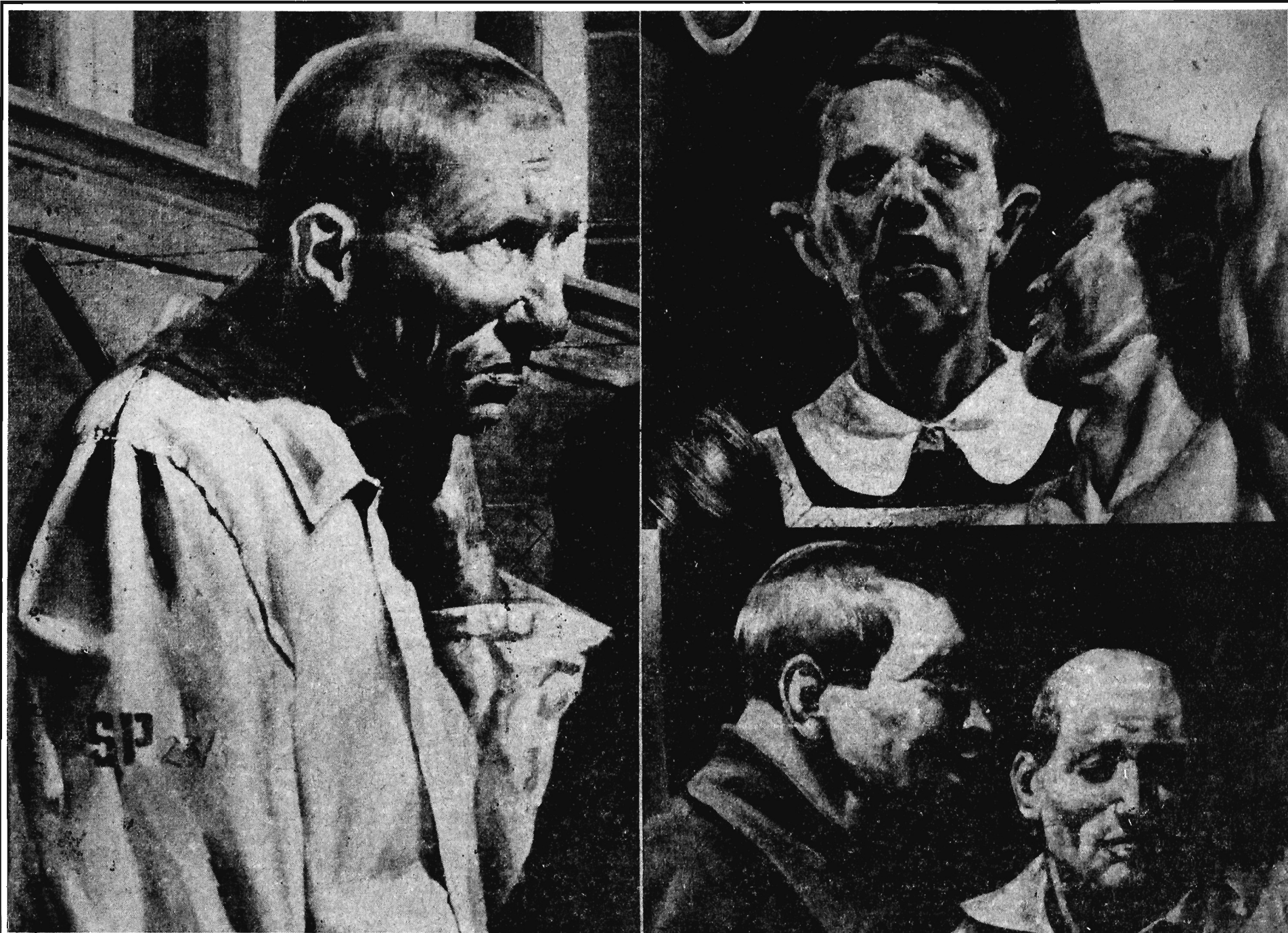
Nie wiem, czy dwadzieścia kilka lat w życiu rzeki to dużo, ale w życiu człowieka, to okres wystarczający, aby zauważyć pewne fakty. San w tym czasie bardzo się zmienił, niestety na gorsze. Wystarczy kilka słonecznych dni, aby poziom wody w tej rzece niepokojąco opadł, odsłaniając łysiny mielizn. Nic nie wskazuje na to, że w najbliższych latach nastąpi znaczna poprawa. Jeżeli Rzeszów wybuduje na Sanie wielki zbiornik wodny dając mieszkańcom województwa przemyskiego pełne gwarancje zaspatrięcia w wodę — to zgoda. Budując zaś tylko próg wodny, doszłoby do kolejnego ekologicznego skandalu, a San mógłby stać się martwą rzeką.

ARTUR WILGUCKI



17 VII • ANITA (od hiszp. Juanita) — żeńska forma imienia Jan, oznaczająca osobę cieszącą się łaską boską. • ALEKSY (łac. skrót imienia Aleksander), z gr. obrońca męźów lub odpierający męźów. • BOGDAN — z gr. dany od Boga. Imię męskie popularne w krajach słowiańskich i w Rumunii. Nosili je pierwsi wojewodowie wołoscy, nawet cały kraj nazywano w późnym średniowieczu: Bogdania lub po prostu Bogdan. • JADWIGA (od niem. Hedwig) — ta, która znajduje się w ciągłej walce. Imię to nosiła pierwsza królowa (-król) Polski — Jadwiga Andegaweńska. 18 VII • SZYMON — pochodzi od hebr. *szema*, co znaczy słuchać. Tak pierwotnie nazywał się Piotr Apostoł. • KAROLINA — żeńska forma imienia Karol (ze staroniem. człowiek prosty, bez majątku dziedzicznego). • KAMIL (łac. *camillus*) — 1. chłopiec urodzony z wolnych rodziców, 2. pomocnik przy wykonywaniu czynności kultowych. Imię dwóch wielkich poetów pol. Baczyńskiego i Norwida. 19 VII • ALFRED — ze starsaksońskiego: *alf* — elf i *rad* — rada, czyli mądry niczym elf. • MARCIN (łac. *martius* należą do Marsa, z Marsem związany), imię męskie otoczone nie-

zwykłą cziąg w czasach średniowiecza. Marcin, oficer rzym., później bp Tours (zm. 397/401). • WINCENTY — od łac. *vincens* — zwyciężający. Istnieje przysłowie: Poszedł Wiecek do CZESŁAW, tzn. stało się. 20 VII • CZESŁAW — słowiańskie imię oznaczające tego, który ma cziąg, szanować sławę i dobre imię. • ELIASZ — od hebr. *Elijah*, co znaczy: *Jahwe moim Bogiem*. • HIERNIM (z gr. *hieros* — święty i *onoma* — imię) — ten, który nosi św. imię. • FRYDERYK (staroniem. *fridu* — obrona, pokój i *richi* — potężny) — imię oznacza tego, który jest w stanie zapewnić komuś wystarczającą opiekę. Imię to nosił największy kompozytor pol. — Szopen. 21 VII • DANIEL — z hebr. *Bóg moim sędzią*. • BENEDYKT — z łac. *benedictus* — błogosławiony. Benedykt z Nursji, założyciel zakonu i opactwa benedyktyńskiego na Monte Cassino (529). 22 VII • BOLESŁAWA — żeńska forma słowiańskiego imienia Bolesław (oznaczającego osobę, która ma zdobyć więcej sławy). • MARIA (od hebr. *Miriam* — napełnia radością). Imię wielu znanych Polek, m. in. M. Skłodowskiej-Curie — laureatki Nagrody Nobla, M. Konopnickiej i M. Dąbrowskiej — zasłużonych dla literatury pol. • MAGDALENA — dosł. pochodząca z Magdali, miasta położonego na pn. zach. od Tyberiady nad jez. Genezaret w Palestynie. Oto parę przysłów: Dobre i to, jak mówiła Magda; Gospodyni Magda, co ty będziesz jadła?; Gdy Magdalena (22 VII) deszczem zaczyna, to zwykle deszcz dłużej trzyma. 23 VII • BOGNA — żeńska forma imienia Bogdan (j. w.). • BRYGIDA — staroislandzkie *Brigid* — wysoka, wielka, potężna, wyniosła. Pochodzi od imienia celtyckiej bogini Bri-



TWARZE Z OBRAZÓW JANUSZA SZPYTA

Fot. JACEK SZWIC

Lubaczowskie środowisko artystyczne

Środowisko artystyczne w dziedzinie sztuk plastycznych w Lubaczowie jest stosunkowo niewielkie, chociaż zróżnicowane. Działają tutaj artyści profesjonalni oraz duża grupa amatorów. Ich obecność jest widoczna w środowisku.

Rejestr profesjonalnych artystów plastyków wywodzących się z Lubaczowa zawiera kilka nazwisk. Niestety, większość malarzy wyjechała z tego miasta i pozostała w dużych ośrodkach, zwłaszcza w Krakowie. W Lubaczowie ich aktywność artystyczna jest niezauważalna. W mieście rodzinnym pozostał Krzysztof Krzych i Janusz Szpyt.

Krzysztof Krzych ukończył Wydział Grafiki w Filii Krakowskiej ASP w Katowicach. Na początku działalności artystycznej jako dziedzinę dominującą traktował grafikę. Wykonywał ilustracje, plakaty oraz sitodruki o tematyce pejzażowej. Równocześnie powstawały realistyczne przedstawienia malarskie o bardzo zróżnicowanej treści. W chwili obecnej Krzych zajmuje się prawie wyłącznie malarstwem, bardzo różnym od poprzedniego. Składają się na nie bardzo kolorowe collage powstałe z zestawień fragmentów zdjęć i ilustracji. Krzych brał udział w wielu konkursach i wystawach indywidualnych oraz zbiorowych w kraju i za granicą.

Janusz Szpyt studiował początkowo na Wydziale Grafiki w Katowicach w pracowni malarskiej Jerzego Dudy-Gracza. Po 2 latach przeniósł się do ASP w Krakowie, gdzie uzyskał dyplom jako student Wł. Buczka. Od roku 1983 jest współzałożycielem „Tercetu Nadętego”, czyli „Grupy Trzech”. Zgodnie z manifestem programowym Grupy uprawia malarstwo przedstawiające, nawiązujące technicznie i tematycznie do tradycji starych mistrzów. Posiada w swoim dorobku kompozycje rodzajowe, pejzażowe, portrety i martwe natury. Janusz Szpyt wystawia wraz z „Grupą Trzech”, oraz niekiedy indywidualnie w kraju i poza granicami.

Artystą mieszkającym na stałe w Krakowie, ale bardzo związanym z miastem rodzinnym jest Marian Kopf. Studia malarskie ukończył w ASP w Krakowie w pracowni Czesława Rzepeńskiego. Oprócz pracy twórczej zajmuje się działalnością dydaktyczną. Jest członkiem ugrupowania „Zachęta”. Uprawia realistyczne malarstwo sztalugowe i akwarele. Twórczość Mariana Kopfa jest szczególnie cenna dla Lubaczowa. Artysta już przed wojną wykonywał szkice pejzażowe i wędutowe. Później zostały one wykorzystane do werystycznego wręcz, niekiedy pogłębionego o badania archeologiczne, przedstawienia fragmentów miasta. W zbiorach lubaczowskiego muzeum znajduje się bogaty zbiór prac artysty, które eksponowane na wystawach tematycznych stanowią malarskie dopowiedzenie historii miasta. Oprócz tego typu prac malarz może poszczycić się szeregiem obrazów o innej tematyce (m.in. portrety, martwe natury), w których widać dużą umiejętność posługiwania się kolorem.

Lubaczów posiada aż dwoje konserwatorów dzieł sztuki. Jerzy Plucha ukończył Wydział Sztuk Pięknych w Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wykonuje konserwacje malarstwa i rzeźby polichromowanej oraz architektury. Najważniejsze prace w jego dorobku to: całościowa konserwacja ikonostasu z cerkwi grekokatolickiej w Lubaczowie, konserwacja kaplicy maryjnej kościoła w Tarnogrodzie, prace w kościele oo. franciszkanów w Jarosławiu, konserwacja polichromii cerkwi w Lubaczowie oraz dworu w Nienadowej. Oprócz prac konserwatorskich, Jerzy Plucha zajmuje się malarstwem sztalugowym. Wykonuje kopie i pastisze holenderskich martwych natur, kompozycje o charakterze religijnym, akwarelowe pejzaże i abstrakcje łączące elementy malarskie z rzeźbiarskimi.

Działalność konserwatorską rozpoczęła niedawno Ma-

lwiana Kotlińska. Konserwowała barokową kapliczkę św. Jana Nepomucena w Lubaczowie oraz kilka obrazów i rzeźb.

W Rzeszowie zamieszkuje i prowadzi artystyczną pracownię rzeźbiarską lubaczowianin Józef Zathay. Zajmuje się on głównie meblarstwem. Lubaczów posiada jego prace stanowiące wyposażenie USC oraz dolnego hallu muzeum.

Prace wymienionych artystów prezentowane są w muzeum w Lubaczowie na stałej wystawie „Sztuka artystów lubaczowskich”. Znalazły na niej miejsce również obrazy mieszkającego do niedawna w Lubaczowie Adama Mamczura oraz obrazy, grafiki i rysunki pochodzącej stąd Zdzisławy Zarenkiewicz-Zemli.

Działalność wystawiennicza i oświatowa artystów lubaczowskich koncentruje się w ich rodzinnym mieście przy muzeum oraz MOK. Organizowane są w tych placówkach wystawy czasowe połączone z wernisażami, lekcje muzealne, działają kółka plastyczne.

Wydaje się jednak, że możliwe jest zwiększenie aktywności artystów zarówno w dziedzinie wystawienniczej jak i chociażby usługowej. Ich umiejętności mogłyby zostać wykorzystane dla poprawienia estetyki miasta, wystroju wnętrz, w miejscowej poligrafii, w szerzeniu wiedzy i kultury plastycznej. Błędem jest „import” pomysłów i wykonawców, jaki stosuje się w czasie jakichś szczególnych okazji w mieście.

Nie chcę się w tym artykule doszukiwać przyczyn takiego stanu rzeczy. Myślę jednak, że jedną z nich jest niedoinformowanie i przyzwyczajenie do starego stwierdzenia, że co obce, to lepsze.

Dlatego też traktuję ten artykuł jako pilotażowy. W następnych przedstawię sylwetki poszczególnych artystów, szerzej zaprezentuję ich twórczość i ich możliwości plastyczne.

URSZULA KOZICZYŃSKA



Policja odpowiada na krytykę

W odpowiedzi na artykuł Jerzego Czekałskiego pt. „Nietakt a nawet skandal” („ŻP” nr 27) nadszedł do redakcji bardzo długi list Komendanta Wojewódzkiego Policji (publikujemy tę wypowiedź w formie skróconej). Autor listu usprawiedliwia regorystyczne działania zabezpieczające policji podczas wizyty papieskiej w Lubaczowie, podając uwarunkowania ogólne i szczegółowe — zakończone komentarzem:

Uwarunkowania ogólne

- Bezpośrednio przed przyjazdem Ojca Św. na nasz teren, otrzymaliśmy kilka istotnych i w miarę wiarygodnych sygnałów mówiących o tym, że możliwy jest zamach na Jego osobę. Miejscami, szczególnie zagrożonymi miały być nawiedzane przez Niego małe miejscowości.
- Wizyta Ojca Św. w naszym województwie miała miejsce w gorącym okresie konfliktu o kościół oo karmelitów w Przemyślu i narastającej na tym tle fali antagonizmów narodowościowych.
- Pobyt Dostojnego Gościa w Lubaczowie miał miejsce wobec audytorium złożonego w znacznej mierze z przedstawicieli narodowości ukraińskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie niezbyt szerszej granicy z ZSRR.
- Operacja miała olbrzymi, dotychczas niespotykany w naszym regionie zakres i zasięg, natomiast my, jako jej organizatorzy — żadnego doświadczenia w tych sprawach.
- W realizacji zadań związanych z przeprowadzeniem operacji brało udział kilka tysięcy policjantów z różnych (kilkunastu) jednostek w kraju, dysponujących różnym zasobem doświadczenia służbowego, prezentujących różne postawy i poziom kultury osobistej.
- W działaniach zabezpieczających brały też udział takie jednostki jak Biuro Ochrony Rządu, funkcjonujące w oparciu o własne zasady i rygorystycznie egzekwujące je od innych.

Uwarunkowania szczegółowe

- Przy realizacji działań na tak olbrzymią skalę nie ma praktycznie żadnych szans na to, aby w całości i we wszystkich szczegółach zrealizować uzgodniony uprzednio scenariusz (w tym wypadku uzgodniony ze stroną kościelną) (...)
- Zarzut dotyczący używania przez pojazdy służbowe poruszające się w zorganizowanych

kolumnach sygnalizacji świetlnej, a w miarę potrzeb dźwiękowej, nie jest demonstracją siły, lecz wynikiem z obowiązujących w tym zakresie przepisów resortowych. Przyznaje, że miały w tym zakresie miejsce pewne nieprzewidywalności, na które zwróciłem dowódcom związków taktycznych ostrą uwagę w trakcie odprawy w dniu 1.06.1991 r.

— Fakt uniemożliwienia wejścia do prokatedry wiernym na kilka godzin przed przybyciem do niej Ojca Św. był rezultatem przeprowadzonej uprzednio w tej świątyni przez służby BOR-u kontroli pirotechnicznej. Wejście wiernych do tego przybytku czyniłoby działania służb BOR-u bezcelowymi. (...)

— Czasowe odstępstwo od honorowania wydanych uprzednio przepustek specjalnych miało miejsce przed przylotem Ojca Św. do Lubaczowa i podyktowane było tym, że w mieście pojawiły się falsyfikaty tych dokumentów w postaci ksero oryginału, a co za tym idzie znacznie wzrosło napięcie ruchu kołowego. Stan ten groził zablokowaniem miasta w czasie przylotu Ojca Św. Nie jest prawdą stwierdzenie, że policja utrudniała pracę karetkom pogotowia, wręcz przeciwnie, w każdej sytuacji pracę tych służb wspomagała.

— Zarzut, który zdaniem jego autora budzić musi wstyd, a nawet zawiera w sobie elementy prowokacji, to fakt zatrzymywania do kontroli pojazdów przewożących tzw. nobilitowanych gości i poddawania ich kontroli pirotechnicznej. Do kontroli, ale tylko przepustek, pojazdy te zatrzymywali funkcjonariusze policji. Musieli to zrobić po pierwsze dlatego, że na samochodach nie było napisów informujących kogo przewożą, a po wtóre dlatego, że każdy pojazd wjeżdżający do tzw. strefy „O” musiał być sprawdzony pirotechnicznie przez funkcjonariuszy BOR-u. Na karb niezręczności przez autora zasad działania służb specjalnych złożyć można stwierdzenie, że działanie takie to skandal.

Komentarz policyjny

Szanowny Panie Redaktorze, działające w ramach tzw. standardów europejskich, a może szerzej światowych, służby specjalne państw zachodnich — kierują się praktycznie tylko dwiema przesłankami: zasadą szybkości i skuteczności. W konkretnym przypadku służby te analizują problem w aspekcie tego, czy dana osoba ma prawną legitymację przebywania w danym miejscu i czasie oraz czy jej pobyt w tym miejscu nie zagraża bezpieczeństwu osoby chronionej. Bez znaczenia jest tu fakt piastowania określonych stanowisk, godności itp. Znaczący należy, że służby specjalne, a także i policja na Zachodzie, w warunkach realizacji zadań o szczególnej wadze, działają nieporównywalnie bardziej niż my agresywnie i szybko. Praktycznie, zawsze jest to działanie na krąwek, o wiele bardziej liberalnych niż u nas, regulacji prawnych. Jest rzeczą oczywistą, że podejmowane w tym zakresie przez policję czy służby specjalne czynności muszą być przeprowadzane w sposób taktowny i kulturalny. Jednakże z samego faktu ich przeprowadzenia nie można nikomu czynić zarzutu, a tym bardziej tak daleko idącego. To nie cecha państwa policyjnego, jak twierdzi autor, ale państwa demokratycznego, w którym każdego obywatela traktuje się wobec prawa na równo.

Na tle powyższych wywodów nasuwa się mimochodem smutna refleksja jak daleko nam

jeszcze do właściwego rozumienia zasad, wyznaczających dopuszczalne granice legalnych zachowań służb specjalnych i policji w sytuacjach ekstremalnych, nawet wówczas, gdy chodzi tylko o europejskie standardy. To, co w krajach w pełni zdemokratyzowanych jest w tym zakresie rzeczą oczywistą, u nas budzi jeszcze obawy, a nawet sprzeciw — i prowadzi w rezultacie do niezbyt trafnych porównań i ocen.

Na zasadzie kontrastu pozwalam sobie przypomnieć pewne zwyczaje z niezbyt odległej przeszłości, kiedy funkcjonariusze b. MO nie mieli żadnego prawa do kontroli niektórych ściśle określonych i też wówczas „nobilitowanych” osób. Uważam, że nie ma żadnej potrzeby, aby do tych niechlubnych tradycji przeszłości w jakikolwiek sposób powracać, a w szczególności w procesie kształtowania postaw, zachowań i kultury osobistej młodych adeptów sztuki policyjnej.

Chciałbym, aby policjanci garnizonu przemyskiego doszli kiedyś do oglady i precyzji w działaniu, zbliżonej do prezentowanej przez gwardię szwajcarską w Watykanie, który autor daje nam jako przykład. Nie wydaje mi się to jednak realne, zwłaszcza w najbliższym czasie.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że organizacja i realizacja operacji zabezpieczenia pobytu Ojca Świętego w Lubaczowie spotkała się z bardzo pozytywną oceną, zarówno biorących w niej udział przedstawicieli KGP, jak też funkcjonariuszy BOR-u. Na takich samych warunkach zorganizowana była też operacja zabezpieczenia pobytu Ojca Św. w Przemyślu i też spotkała się z bardzo pozytywnymi ocenami jej obserwatorów, a w tej liczbie ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce — Thomasa W. Simonsa Jr. Ambasador w liście do Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 4.06.1991 r. napisał m.in.: „Policjanci imponowali nam swoją grzecznością i co więcej wysokim profesjonalizmem”. Jak w kontekście tej wypowiedzi przyjąć tezę pana Czekałskiego, że jako policja tak dalece odbiegamy od europejskich standardów.

Z poważaniem:
Komendant Wojewódzkiej Policji
w Przemyślu
podinsp. dr Stanisław Hala

Niebezpieczny zakręt

Szanowna Redakcjo!

[...] Przytoczę tu przykład niebezpiecznego zakrętu. Jest nim ul. Wyb. Kościuszki od zółbka na Osiedlu Kmiecicko „nawracanki” dla autobusów. Wiem, że nie ma na tym osiedlu zbyt dużo miejsca do parkowania, ale pozostawianie samochodów na zakręcie — dosyć długim i niewidocznym — powoduje bardzo groźne sytuacje. Sama kilka razy cudem uniknęłam zderzenia. Ulica jest dosyć wąska i dwa samochody z trudem mieszczą się obok siebie. Ponadto pomiędzy aut wybiegają dzieci wprost pod koła. O wypadek nietrudno. Sprawę rozwiązałby znak zakazu zatrzymywania postawiony przy krawężni jezdni od strony osiedla. Wówczas samochody mogłyby parkować po drugiej stronie ulicy, nie ograniczając widoczności (jak teraz to robią). Wydaje mi się, że to rozwiązałoby sprawę i kierowcy nie byłiby narażeni na niebezpieczeństwo.

ES

Ani słowa o okupacji budynku

W „Życiu Przemyskim” z dn. 26 VI 1991 r. przeczytałem z ciekawością artykuł p. Artura Wilguckiego na temat powstania i działalności kolegium języków obcych w Przemyślu. Autor opisuje trudności, które wystąpiły przy organizacji tej szkoły. I dobrze, ponieważ były one duże. Jednak ani słowem nie wspomina o okupacji budynku KW PZPR (w którym mieści się obecnie kolegium) przez Konfederację Polski Niepodległej i Federację Młodzieży Walczącej oraz o tym, że dzięki tej okupacji mogła ta szkoła na terenie Przemyśla powstać.

Teraz parę słów o tym, w jaki sposób doszło do okupacji. 16. I 1990 r. Prezydent Miasta Przemyśla wydał decyzję o przekazaniu części budynku KW PZPR w użytkowanie przedsiębiorstwu OPGK „Geokart”, reszta budynku miała pozostać we władaniu PZPR. Wcześniej dotarły do mnie informacje, że inicjatywa powołania w Przemyślu kolegium języków obcych musi upaść z braku budynku. Postanowiliśmy więc wspólnie z FMW wejść do w/w budynku i rozpocząć okupację 29. I 1990 roku. Jedynym naszym warunkiem zaprzestania okupacji było oddanie budynku na kolegium. W wyniku zawartego porozumienia między okupującymi a Prezydentem Przemyśla, wstrzymano decyzję o przekazaniu budynku dla przedsiębiorstwa „Geokart” i przekazaniu budynku na cele oświatowe. (...)

Szef Rejonu Działania Przemysłu
Konfederacji Polski Niepodległej
mgr Andrzej Zapalowski

I tak tego nie wydrukujecie!

Szanowny Panie Redaktorze!

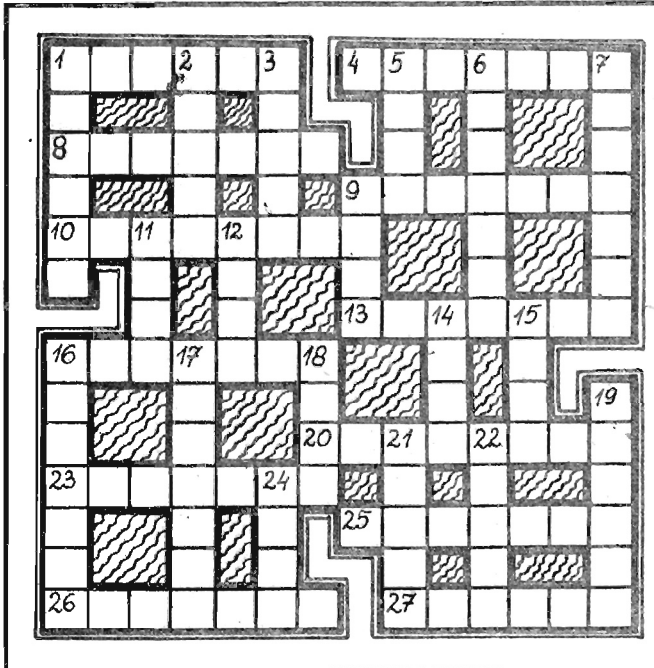
Po co Pan ogłasza konkurs na wspomnienia o władzy radzieckiej, która zajęła prawobrzeżny Przemyśl w latach 39-41, skoro i tak tego nie wydrukujecie — z tej prostej przyczyny, że Wałęsa prosił Żydów o przebaczenie, a papież wspaniałomyślnie oddał Ukraincom nasz wojskowy kościół w imię przebaczenia. Gdybym to ja napisał wspomnienia, czego byłbym świadkiem, to musiałbym pisać o haniebnej roli wielu przemyskich Żydów w stosunku do obywateli polskich. Mogłbym ich wymienić po nazwisku. Także o zdradzieckiej roli wielu przemyskich Ukraińców, którzy odkuwali się na naszych żołnierzach, oficerach, urzędnikach państwowych i prostych polskich rodzinach — oddając ich w ręce władz NKWD. Znam nazwiska żydowskich i ukraińskich zaprzańców, którzy budowali na obrzeżach miasta triumfalne bramy powitalne na cześć sowieckich wojsk. Wszystkie stanowiska w administracji — naturalnie podległe — były obsadzone przez Żydów i Ukraińców. Wiem o tym, że wszystkie instrumenty wojskowe 5 pułku Strz. Podhalańskich — a znajdujące się w sali dawnego Zw. Strzeleckiego — Smolki 13 — zostały zabrane do ZSRR i wywiezione w kierunku na Lwów. No i co? Czy wydrukowałby Pan te i inne szczegóły, które bym napisał? Na pewno by Pan nie wydrukował, bo zaraz byłby raban, że Pan propaguje polski nacjonalizm i godzi Pan w pojednanie narodów.

„Sybirak” II-40

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Od redakcji: Zapewniam Pana, Drogi Czytelniku, że nie obawiam się opublikować każdego wspomnienia rzetelnie przedstawiającego fakty. Jeżeli dysponuje Pan nazwiskami zdradców państwa polskiego (obywateli II Rzeczypospolitej) i potrafi Pan zdradę udokumentować — to z całą pewnością wykorzystamy ten materiał w naszej gazecie. Postawy Ojca Świętego i prezydenta RP są chwalebne, bo prowadzą do przybliżenia i pojednania pomiędzy Polakami, Żydami i Ukraińcami. Nie przeszkadza to jednak wcale w potępieniu konkretnych osób (jakiejkolwiek byłyby narodowości), które będąc obywatelami państwa polskiego dopuściły się zdrady i współpracowały z okupantem. Poza tym żyjemy już, na szczęście, w wolnej i demokratycznej Ojczyźnie i możemy korzystać z prawa do wolności słowa. Jednakże szacunek do tego prawa wymaga, aby wszelkie oskarżenia były udokumentowane.

Jacek Borzęcki



KRZYŻÓWKA


z przymrużeniem lewego oka

Poziomo: 1) wisi przy żurawiu; 4) trzy obrazy jak jeden; 8) parę złotych na małe jasne; 9) szopka w Jaśle; 10) rzeka na koniu; 13) rezerwa liter „k”; 16) potęga ośla; 20) baran na szabelce; 23) pod tancerzami; 25) piłkarz jak adwokat; 26) na ziemniaki papugi; 27) większa kość niezgody.

Pionowo: 1) wszystko niszczy z dziewczyną; 2) rozbistwiona tłuszczka od dzika; 3) stara filharmonia; 5) królowa rabatki; 6) między dzwonkami; 7) wieczorynka; 9) czarne dźwięki; 11) najkrótszy kontynent; 12) koniec nacisku; 14) ojciec lalki, faraona i... Anielki; 15) był okrągły; 16) zupa w butelce; 17) potomek Gutenberga; 18) toast bez środka; 19) skwarkowa ozdoba; 21) skarbczyk fotek; 22) jęczmień też...; 24) pływają w nim fale (radiowe).

(kram)

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Bezbłędne rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

KINA  JAROSŁAW, kino „Westerplatte”: 17-19 i 21 VII — „Pocztówki znad krawędzi” (USA, 15), „Good morning Vietnam” (USA, 15); 22-24 VII — „Wykidajło” (USA, 15), „Koszmar z ul. Wiązów” (USA, 15). Kino „OKA”: 17-18 VII — „48 godzin” (USA, 15); 23-24 VII — „9 1/2 tygodnia” (USA, 18). LUBACZÓW, kino „Melodia”: 17, 21 VII — „Dzikość serca” (USA, 18), „Indiana Jones i ostatnia krucjata” (USA, 15); 22-24 VII — „Bogowie są szaleni” (USA, 12), „Lody na patyku” (niem., 15). PRZEMYSŁ, kino „Bałtyk”: 17-21 VII „Babar zwycięzca” (USA, b.o., g. 16), „Księżyc 44” (niem., 12, g. 18), „Linia życia” (USA, 15, g. 20); 22-24 VII — „Pocztówki znad krawędzi” (USA, 15, g. 16), „Good morning Vietnam” (USA, 15, g. 18 i 20). Kino „Kosmos”: 17 i 18 VII — „Superglina” (USA, 18, g. 16 i 18); 19-21 VII — „Młode strzelby” (USA, 15, g. 16 i 18); 23-24 VII „Krótke śpięcie” (USA, 12, g. 16 i 18). PRZEWORSK, kino „Warszawa”: 18-19 i 21 VII — „Koszmar z ul. Wiązów” (USA, 15), „Łatwy szmal” (USA, 15); 22-23 VII — „Linia życia” (USA, 15), „Istne szaleństwo” (USA, 15).

APTEKI
Jarosław: ul. Kraszewskiego, ul. Konfederacka. Lubaczów: ul. Piłsudskiego 6 (dyżur stały). Przemysł: ul. Jagiellońska (dyż. stały). Przeworsk: ul. Rynek 20 (dyż. stały).

TELEFONY ZAUFANIA
PRZEMYSŁ: duszpasterski 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21; onkologiczny 69-81 w każdy wtorek w godz. 17-19. JAROSŁAW: tel. zdrowia psych. 23-36, dni powsz. w godz. 15.00-7.00, wolne od pracy — całodobowy.

HOROSKOP

RAK (22 VI — 22 VII)
Zbierz odwagę i zdecyduj się ostatecznie rozwiązać to, co dręczy Cię od miesięcy. Nie przegap w tym tygodniu tego jednego momentu dobrego do podejmowania trudnych decyzji.

LEW (23 VII — 23 VIII)
Masz trudności w porozumiewaniu się z otoczeniem. Najbliżsi nie wyczuwają, co Cię trapi, a sam nie umiesz im tego przekazać.

PANNA (23 VIII — 22 IX)
Choć masz kłopoty sercowe, jesteś optymistką. Wszak umiesz skoncentrować się na jednej sprawie i doprowadzić ją do końca.

WAGA (23 IX — 23 X)
Nie może Cię deprymować okazjonalna samotność. Nie wmawiaj sobie, że nikt Cię nie potrzebuje, tylko rozkoszuj się tą chwilą spokoju.

SKORPION (24 X — 22 XI)
Na drodze do szczęścia stoi Twoje nieracjonalne dążenie do osiągnięcia wielkiego bogactwa, sławy czy władzy. Chęć bycia najlepszym za wszelką cenę może doprowadzić do utraty poczucia rzeczywistości.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)
Rozum mówi Ci, że nie powinieneś się dawać wykorzystywać, ale sercu ciężko odmawiać pomocy nawet tym, którzy jej tak bardzo nie potrzebują.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)
Wrażliwość i współczucie dla cierpienia — to nie są twoje cechy najważniejsze. Ale i tak masz poczucie, że żyjesz, by pomagać innym.

WODNIK (21 I — 20 II)
Choć to nie jest w twojej naturze — chorujesz ostatnio na chęć posiadania wielu rzeczy. Jeśli się nie opanujesz, możesz zacząć postępować po prostu nieuczciwie.

RYBY (21 II — 20 III)
Nie umiesz zdobyć się na kompromis, o ile oznacza on słabość i rezygnację z własnych przekonań. Choć nie mówisz tego głośno, to kontakty z ludźmi, którzy tego od Ciebie wymagają, zrywasz bez ostrzeżenia.

BARAN (21 III — 20 IV)
Gorycz, jaką odczuwasz, gdy podporządkowujesz się komuś, odpowiada niestety dokładnie poczuciu winy, które Cię dręczy, gdy się zbuntujesz.

BYK (21 IV — 21 V)
Pojawia się u Ciebie niezwykły apetyt. Szczególnie na drogą i wykwintną potrawę i alkohole. Tylko co na to Twoja waga łazienkowa?

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)
Jedziesz na delegację? Weź ze sobą olejek do opalania. Będziesz miał okazję połączenia wyjazdu służbowego z rozrywką.

Uśmiechnij się

— Tato — pyta córka — dlaczego zawsze wychodzisz na balkon, kiedy ja śpiewam?
— Żeby sąsiedzi nie pomyśleli, że cię biję...

—————

— Wysłałem za ciebie, bo tylko mnie jednej, jedynej, było ciębie żal!
— No widzisz! A teraz wszyscy mnie żalują...

—————

Mały Zenek woła do taty:
— Tato, już umiem pisać!
— A co napisałeś, synku?
— Nie wiem, czytać to ja jeszcze nie umiem...

—————

— Co ty tak biegasz z pustymi taczkami dookoła budowy?
— pyta mocno zdziwiony kolega kolegę.
— Cholera, tyle roboty, że nie ma ich kiedy naładować - odpowiada zapytany.

Myśli zatrzymane

Δ „Nie mogę wprawdzie powiedzieć, czy będzie lepiej, gdy będzie inaczej, ale mogę tyle rzec, że musi być inaczej, o ile ma być dobrze”.
(Georg Christoph Lichtenberg)

Δ „Ludzie są warci tyle, ile warte są sprawy, którymi się zajmują”.
(Marek Aureliusz)

Δ „Natura nie zna ani nagród, ani kar, tylko konsekwencje”.
(A. K. Gibbs)

Δ „Cenniejsze jest zrozumienie popełnionego błędu niż ślepa wiara w prawdę”.
(Jacob Barnays)

Δ „Największym hamulcem w myśleniu jest instynkt samoobronny”.
(Stefan Napierski)

Δ „W znikomym świecie trwa i zostaje sama tylko mądrość”.
(Bolesław Prus)

(wybrał - Grym)

Wakacyjne oferty

Nie wyjechałeś na kolonie czy wczasy, nie wiesz co zrobić z wolnym czasem — nie martw się, przeczytaj naszą ofertę i skorzystaj z niej.

- W Ośrodku Harcerskim w Ruszelczycach czynna jest baza wczasowa. Turnusy trwają w terminach: 1 — 14 lipca, 14 — 27 lipca, 30 lipca — 12 sierpnia i 13 — 26 sierpnia. Ceny za turnus: dzieci do lat czterech — bezpłatnie, od 4 do 7 lat 400 tys. zł., starsi 600 tys. zł. Dla chętnych organizatorzy przygotowali wygodne domki, sprzęt sportowy i turystyczny oraz ciekawy program.
- Rozpoczęła się Nieobozowa Akcja Letnia. Stanice NAL czynne są w Mołodyczcu, Jarosławiu i Przemysłu.

O szczegółach dowiedzieć się można w Komendzie Hufca ZHP w Jarosławiu i Przemysłu.

- Amatorów tenisa ziemnego kierujemy na korty KKS „Czuwaj” w Przemysłu, gdzie w lipcu rozgrywane będą Otwarte Mistrzostwa Przemysłu w tenisie ziemnym.
- Na sobotnie dyskoteki zaprasza Klub Piwnice przy Centrum Kultury w Przemysłu.
- Zespoły muzyczne i wokaliści mają szansę wystąpić na „Promocyjnej scenie młodych”, czynnej od środy do soboty w Miejskim Klubie Kultury „Niedźwiadek” w Przemysłu.
- W dniach 27 lipca i 10 sierpnia dzieci i młodzież mogą wziąć udział w atrakcyjnych zabawach i grach organizowanych dla nich w Hali Sportowej POSiR w Przemysłu.

(opr. — jac.)

Konflikt w PTK

Jak doszły nas słuchy (a „słuchy” mamy... ho, ho, albo jeszcze lepsze), w Przemyskim Towarzystwie Kulturalnym rozgorzał konflikt o sposób wykorzystania części pomieszczeń. Grupa członków zbliżona do spółki „Libera”, prowadzącej w części lokalu PTK — księgarnię, opowiada się za utrzymaniem takiego właśnie przeznaczenia tegoż pomieszczenia, przy założeniu, że księgarnię poprowadzi ten, kto złoży najkorzystniejszą ofertę. Przeciwna grupa członków, skupiona wokół Zarządu PTK, popiera koncepcję wynajęcia lokalu dla powstającego własnie banku regionalnego, który byłby w stanie zapłacić znacznie większy czynsz. Jedni wskazują na większy związek z kulturą — książek aniżeli kont oszczędnościowych i kredytów. Drudzy dowodzą, że aby finansować inicjatywy i imprezy kulturalne — trzeba wprawdy dysponować własnie finansami, a tych na pewno nie wydobędzie się od księgarzy. Która z tych dwóch koncepcji zwycięży — zadecyduje Walne Zebranie Przemyskiego Towarzystwa Kulturalnego, które zwołane zostało na 18 lipca (o godz. 18). Tymczasem zacieramy ręce, bo fajnie jest jak coś się dzieje i jak przeciwne strony walczą. W końcu na tym m.in. polega samorządność, wolność i demokracja. Oby rezultat tej walki przysporzył inicjatyw kulturalnych członkom PTK i całej społeczności Przemysłu.

(jb)

Zdecydowaliśmy się na ujawnienie autora bulwersującego artykułu o maturach. Dziś publikujemy pierwszy fragment fotografii. Na początek ucho.

For. J. SZWIC



Słodki dreszcz horroru

W skarpie przy ulicy Sikorskiego zamieszkały jaskółki. W gniazdach wybudowanych w ziemi składają jaja, chowają młode. Dzieci wybierają z gniazd jajka i ptaśki, by sprawdzić, co mają w środku. A robią to następująco: ucinają lub wyrwywają łepkę, potem nóżki i skrzydełka. Niekiedy zaczynają od wyrwywania piórek żywym stworzonkom.

Mama chłopca, któremu zrobiło się żal ptaśków, zadzwoniła do Ligi Ochrony Przyrody. Usłyszała, że z powodu kłopotów kadrowych i finansowych, LOP nie udzieli pomocy. Może i dobrze. Gniazd jest bardzo dużo, zatem dzieci mają zajęcie do końca wakacji, dzięki czemu rodzice mogą być spokojni o bezpieczeństwo swych milusińskich.

Kronika (nie tylko) towarzyska

Na Nowej Drodze życia Młodej Parze Marii Bembenek i Zdzisławowi Pelcowi moc najserdeczniejszych życzeń:
szczęścia, zdrowia, pomyślności składają koleżanki i koledzy z działu intrologatorni

Pani Anna Godzien przesyła serdeczne, wakacyjne pozdrowienia swojemu synkowi Piotrusiowi.

Dla P. Janusza C. z Jarosławia spóźnione życzenia wraz z podziękowaniem i dobrą nadzieją na przyszłość przesyła XYZ

Z okazji urodzin wszystkiego co najpiękniejsze na świecie, wiele radości i spełnienia najskrytszych marzeń
kochanemu bratu - Mariuszowi zyczy Marzena

Beacie Benedyk z okazji drugiej rocznicy poznania się, wszystkiego, co w życiu piękne, zyczy zawsze kochający Andrzej.

Z okazji Imienin, a także skromnego 22-miesięcznego „Jubileuszu” zawarcia znajomości, Drogiej Przemysłance
Czesławie S. same najlepsze i najpiękniejsze życzenia, przesyła zawsze pamiętający Edward D. z Jarosławia

Piłkarskie remanenty sezonu 1990/91

SPRZEDAŻ

Juniorzy „Błękitnych” Pełkinie awansowali

Juniorzy LZS „Błękitni” Pełkinie wywalczyli I miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo kl. „A” juniorów i awansowali do kl. okręgowej. A oto autorzy sukcesu: B. Gardziel, J. Kontek, J. Czereba, W. Nikodem, W. Jasz, W. Lotycz, P. Kiper, J. Malec, P. Piśko, A. Gwóźdź, A. Stęchły, J. Lech, T. Jurek, T. Pruchnicki, P. Wilczyński, T. Olejarka, W. Lewandowski. Juniorzy z Pełkinii wyprzedzili w rozgrywkach: Sieniawę, Gać Świętoniową, Sokół Lubaczów, Łukawiec i Gniewczyń. Trenerem drużyny jest p. Zbigniew Machała, a opiekunem i prezesem LZS jest p. Józef Kowal. Gratulujemy awansu!

Popik Stanisław, Doskocz Andrzej (Manasterski Witold), Koziol Kazimierz, Mróz Stanisław (Paryniak Adam), Szablarz Adam, Jaremko Krzysztof, Czerwiński Krzysztof, Szymus Jacek (Jaremko Ryszard), Bawół Marek.

Prezesem i prowadzącym zajęcia jest p. Stanisław Gonciarz. Młody zespół, oparty na własnych wychowankach o średniej wieku 21 lat powinien być groźny dla czołowych zespołów „okręgowki”. Na mecze w Laszkach przychodziła spora ilość kibiców, którzy towarzyszyli również piłkarzom na wyjazdach. Do najbardziej zaangażowanych działaczy należy zaliczyć: wójta gminy Adama Crendę, Juliana Andrejko, gospodarza obiektu i „kronikarza” Kazimierza Mołonia.

W sierpniu start do rozgrywek sezonu 1991/92. Życzymy powodzenia.

(Wu — Ce)

Hetman Laszki w klasie okręgowej

Piłkarze Hetmana Laszki po zdobyciu mistrzostwa klasy „A” gr. II awansowali do klasy okręgowej zdobywając 35 pkt i wyprzedzając tym samym o dwa punkty LZS Łukawiec i Żurawia Żurawicki, a o 5 pkt Czarnych Oleszyce.

Piłkarze z Laszek wywalczyli awans w następującym składzie: Szablarz Jan,

z grupy krakowskiej.

Nikłe zwycięstwo w barażach o wejście do III ligi

SPOMASZ KAŃCZUGA — GOŚCIBIA SUŁKOWICE 2:1 (1:0) Piłkarze Spomaszu pokonali IV drużynę grupy krakowskiej Gościbię Sułkowice. Zastuzenie, ale w nikłym stosunku 2:1 tracąc bramkę w 86 minucie gry. Bramki dla Spomaszu zdobyli: w 35 min. gry Słysz i w 70 min. Węglarz — z wolnego.

Zwycięstwo gospodarzy powinno być znacznie wyższe, ale zawodziła skuteczność. W środę 10 lipca rewanż w Sułkowicach „Spomaszowcy” obiecali, że zagrają bardziej ofensywnie. Życzymy im powodzenia i awansu.

(WC)

MISTRZOWIE KLASY REGIONALNEJ W SEZONIE 1990/91 — JKS Jarosław



Stoją od lewej: Hajduk, Pietryna, Droński, Kulpa, Stęchły, Wójcicki, Zajac, Pruchnicki, Strawa. Klęczą od lewej: Malik, Romanów, Karpin, Sękiewicz, Słaby, Rejent, Wyczawski. Na zdjęciu brak kpt. zespołu Adama Halbiny

FOTO: Krzysztof Ziemia

Czuwaj Przemyśl w III lidze!

Piłkarze KKS Czuwaj Przemyśl będą grać w III lidze. Cracovia wygrała w Radomiu z Radomiakiem 2:0 i awansowała do III ligi (makroregionalnej). Z grupy Małopolskiej awansowali: Czuwaj z grupy rzeszowskiej i Tarnovia

Tego jeszcze (chyba) nie było

Różne rzeczy zdarzały się już na piłkarskich murawach i raczej trudno o coś oryginalnego, a mimo to na boisku w Gorzycach gm. Trynca wymyślono — sędzia liniowy pobit... głownie!

Stało się to 16 czerwca br. podczas meczu o mistrzostwo przeworskiej kl. „B” pomiędzy miejscowym „Sanem” a LZS Rozbór. Na spotkanie nie przybył wyznaczony arbiter z Jarosławia, zawody prowadził więc sędzia z wyboru — wypadło na przedstawiciela gości. I choć mecz toczył się o dużą stawkę — oba zespoły miały szansę na awans

do wyższej klasy — na atrakcje raczej się nie zanosilo, długo utrzymywał się wynik remisowy 1:1. Nadeszła jednak feralna 78 minuta gry, zawodnik z Rozbora został sfaulowany na linii pola karnego, sędzia podsygnalizował jedenastkę, którą goście szybko zamienili na bramkę, obejmując prowadzenie. Kiedy sędzia udawał się na środek boiska, został znienacka zaatakowany chorągiewką swego „kolegi” z linii, co było także sygnałem do ataku dla miejscowych kibiców, którzy ochoczo ruszyli na przyjezdnych. Po kilkunastominutowej zadymie gościom udało się

salwować ucieczką przy pomocy własnego pojazdu...

Zupełny brak zrozumienia dla tak głęboko zakorzonego patriotyzmu lokalnego wykazała Komisja Gier i Dyscypliny podokręgu przeworskiego. Nie dość, że mecz zweryfikowano jako walkower dla Rozbora, to jeszcze do końca br. zamknięto gorzyckie boisko, 2-letnią dyskwalifikacją ukarano krawkiego sędziego, którym okazał się... miejscowy działacz sportowy, a klub z Gorzyc dodatkowo jeszcze zapłacił 150-tysięczną grzywnę za brak porządku. Czy zatem opłaciła się skórka za wyprawkę? Do klasy „A” z trzeciego miejsca awansowali futboliści z Rozbora...

(kram)

USŁUGI

VIDEOFILMOWANIE. Zdjęcia natychmiastowe. Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 60-16 G-054/7. ZALUZJE expressowo, najtaniej. Jarosław, 57-95. G-717. LECZENIE akupunkturą. Przemyśl, Malczewskiego 7, 75-03. G-158/4

MIESZKANIA

MIESZKANIE do wynajęcia. Przemyśl, tel. 12-18, (wewn. 623). G-204. KUPIĘ dom (może być do remontu) w Przemyślu lub okolicy. Tel. 53-92 lub 39-33. G-211

Ośrodek Nauki Jazdy „Motosan”, Przemyśl, ul. Ks. Skargi 7 (budynek SP Nr 10), tel. 12-17 wewn. 177, prowadzi zapisy kandydatów na kierowców kategorii „A” i „B”. Szkolenie rozpoczyna się 1 sierpnia i trwa około miesiąca. G-223

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4.07.1991 r. zmarł pracownik Wojewódzkiego Zespołu Metodycznego Opieki Zdrowotnej w Przemyślu

mgr MARIAN JUSZCZYK

w zmarłym tracimy dobrego kolegę, oddanego pracownika i wspólnego człowieka. Pamięć o nim na długo pozostanie wśród nas. ek-033

Libera

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „LIBERA” oferuje papier kserograficzny, komputerowy, do teleksu, telefaxu, kalkulatorów, artykuły papiernicze i biurowe. ZAPRASZAMY CODZIENNIE 8-16, SOBOTA 8-12. Przemyśl, ul. Mickiewicza 25 (tel. 26-39 od godz. 10).

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie zmarłego

mgr. MARIANA JUSZCZYKA

składa dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiego Zespołu Metodycznego Opieki Zdrowotnej w Przemyślu. k-032



Ceny na przemyskich ciuchach przy ul. Sportowej w dniu 15 lipca:

Koła do nadmuchiwania dla dzieci do pływania (prod. radz.) — 5 tys. zł; materac do nadmuchiwania (prod. radz.) — 90-120 tys. zł; koldra puchowa (prod. radz.) — 200 tys. zł; nożyczki krawieckie (prod. radz.) — 5 tys. zł; zeszyty w kratkę 60-kartkowe (prod. radz.) — 1 tys. zł; zegarek damski z bransoletą (prod. radz.) — 60 tys. zł; baloniki do nadmuchiwania — 300 zł; flakon kryształowy (prod. radz.) — 80 tys. zł; prześcieradła lniane — 20 tys. zł; czysta

kaseta video „Montana” — 25 tys. zł; telewizor czarno-biały (prod. radz.) — 1 mln 200 tys. zł; 12 tyżeczek — 8 tys. zł; rajstopy damskie — czarne — 6 tys. zł; komplet damski wieczorowy (prod. tajlandzkiej) — 450 tys. zł; kostium kąpielowy jednoczęściowy — 100 tys. zł; guma do żucia „Donaki” — 600 zł; 25 dag kawy ziarnistej — 9 tys. zł; napoje półtoralitrowe — cola, orange i inne — 11 tys. zł; koszule męskie z krótkim rękawem (prod. tajlandzkiej) — 30-35 tys. zł; komplety damskie bluzeczka na szeleczkach i majteczki (prod. tajlandzkiej) — 30 tys. zł.

Ceny na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym:

jajko — 700 zł; płaskanka sera białego — 5000-7000 zł; litr śmietany wiejskiej — 12 tys. zł; kg agrestu — 3,5 tys. zł; kg porzeczek czerwonych — 2,5 tys. zł; litr malin — 3 tys. zł; natomiast koszyczek malin — 10 tys. zł; kg porzeczek czarnych — 7 tys. zł; kwatka poziomek — 3 tys. zł; litr borówek leśnych przywiezionych z ZSRR — 12 tys. zł; kg kawona (import ZSRR) — 10 tys. zł; szklanka groszku tuskanego — 2 tys. zł; pół litra bobu — 2-2,5 tys. zł; kg ziemniaków

młodych — 2 tys. zł; pęczek rzodkiewek — 1 tys. zł; wiązka cebuli — 1,5 tys. zł; kg cebuli starej (import) — 9 tys. zł; kg pomidorów — 10-12 tys. zł; kg ogórków korniszonów — 3,5 tys. zł; kg ogórków na mizerię — 3 tys. zł; wiązka marchwi — 1,5 tys. zł; kg papryki żółtej słodkiej — 10 tys. zł; jedynka róża — 2,5 tys. zł; wiązanka szarotka — 3 tys. zł; bukiet z groszku pachnącego — 1,5 tys. zł; wiązanka z goździków ogrodowych — 2 tys. zł; kaktus w doniczce — 10 tys. zł.

Ceny z jarosławskiej hali targowej:

pęczek botwinki — 1.200 zł, musztarda — 2.000 zł, butelka „bobo-fruta” — 2.200 zł, puszka ananasów — 14.000 zł, 1 kg bananów — 12.000 zł, 1 kg czereśni — 15.000 zł, 1 kg truskawek — 6.000 zł — 8.000 zł, 1 kg wiśni — 13.000 zł, 1 kg agrestu — 3.000 zł, 1 kg cebuli 4.000 zł — 6.000 zł, pęczek pietruszki — 1.000 zł, 1 kg pietruszki — 30.000 zł, 1 l borówek — 18.000 zł, 1 kg czerwonych porzeczek — 2.500 zł, 1 kg czarnych porzeczek — 5.000 zł, 1 szklanka poziomek — 5.000 zł, 1 garnuszek bobu 4.000 zł, 1 kg ogórków — 4.000 — do 6.000 zł, 1 kg papierówek

(odmiana argentyńska) — 20.000 zł, kasza jaglana 1 kg — 2.700 zł, 1 kg kaszy gryczanej — 3.300 zł, pomidory 1 kg — 10.000 — 12.000 zł, 1 kg papryki czerwonej — 35.000 zł, 1 kg ziemniaków — 1.500 zł, 1 kg orzechów luskanych — 50.000 zł, 1 kg grzybów suszonych — 900.000 zł, kupka grzybów kurek — 1.500 zł, 1 kg arbuza — 12.000 zł, 1 kg marchwi — 8.000 zł, kostka masła — 3.800 zł, 1 kg cukru — 4.600 zł, 1 kg pieczarek — 15.000 zł, 1 kg cytryn — 12.000 zł, 1 jajko — 750 — 800 zł, miód wielokwiatowy 1 kg — 25.000 zł, 1,5 l butelka soku pomarańczowego prod. zagr. — 16.000 zł, 1 kalafior — 3.500 — 4.000 zł, amol 100 ml — 38.000 — 40.000 zł, 10 dag wiórek kokosowych — 3.500 zł, gotowe gąsto biszkoptowe włos. — 20.000 zł, 1 kg kiełbasy serdelowej — 19.000 zł, zwyczajnej — 25.000 zł, żywieckiej — 38.000 zł, męski przyboraik toalet. turyst. radz. — 25.000 zł, aparat radz. elektr. do masażu ciała — 160.000 zł, aparat fotograf. „Zenit ET” — 250.000 zł, maszyna el. do golenia — 45.000 zł, firanka zagr. 2,5 m x 3,0 m — 160.000 zł, bluza dżinsowa — 200.000 zł.

Ceny ze sklepu prywatnego przy ul. 1 Maja w Jarosławiu:

Toaletka — 1.750.000 zł, toster — 295.000 — 336.000 zł, krajalnica elektryczna — 460.000 zł, żelazko „Phillips” — 320.000 zł, kajak gumowy — 1.500.000 zł, ponton gumowy — 2.200.000 zł, basen gumowy nadmuchiwany — 220.000 zł, rower dziec. BMX — 1.300.000 zł. Gosia i Henryk

KURSY WALUT

Kantor przy ulicy Słowackiego w Jarosławiu: dolar USA: skup — 11.300 zł, sprzedaż — 11.600 zł, marka RFN: skup — 6.100 zł, sprzedaż — 6.400 zł, frank franc.: skup — 1.800 zł, sprzedaż — 1.950 zł, dolar kand.: skup — 9.500 zł, sprzedaży nie było, funt szterling: skup — 18.000, sprzedaży nie było, korona CSRF: skup — 350 zł, sprzedaż — 370 zł, rubel: skupu nie było, sprzedaż — 420 zł, forint: skupu nie było, sprzedaż — 150 zł.

Jak oceniacie nową formułę „Życia Przemyskiego”?

ANKIETA CZYTELNICZA — z nagrodami

Od redakcji: Począwszy od 1 czerwca br., zmienił się — jak wiadomo — właściciel (wydawca) oraz zespół redakcyjny „Życia Przemyskiego”. W efekcie uległo zasadniczej zmianie oblicze tego pisma. Mamy ambicję stania się dobrym lokalnym tygodnikiem, reprezentującym interesy Czytelników, a nie jakiegokolwiek partii politycznej. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni komunizmowi, który doprowadził Polskę do ruiny, ale zarazem chcemy krytycznie oceniać dokonujące się zmiany. Pragniemy w pełni niepodległej i demokratycznej Ojczyzny oraz sprawdzonego w większości krajów świata systemu gospodarczego, opartego na prywatnej przedsiębiorczości obywateli. Aby stać się lepszym pismem, potrzebujemy Twojej, Drogi Czytelniku, pomocy. Wypełnij więc — prosimy — poniższą ankietę, bo Twoja ocena i sugestie ewentualnych zmian pomogą nam poznać potrzeby naszych Czytelników. Wypełnione ankiety wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

- Jak często czyta Pan(i) nasz tygodnik?
1 raz w miesiącu, 2 razy w miesiącu, 3 razy w miesiącu, 4 razy w miesiącu
- Od kiedy jest Pan(i) Czytelnikiem „ŻP”?
a) od ponad 20 lat, b) od 10-20 lat, c) od 2-5 lat, d) od 1 roku, e) od czerwca 1991 r.
- Jaką drogą dociera „ŻP” do Pana(i)?
a) kupuję w kiosku, b) prenumeruję
c) otrzymuję w pracy d) czytam w czytelniku,
e) pożyczam od znajomych f) inaczej (jak?)
- Ile osób czyta ten sam egzemplarz „ŻP”
a) 1 osoba, b) 2 osoby, c) 3 osoby lub więcej
- Czy napotyka Pan(i) trudności z nabyciem naszego

tygodnika?

TAK (Dlaczego?)

NIE

- Czy ma Pan(i) rozeznanie po jakim czasie następuje całkowita wyprzedaż „ŻP” w kiosku „Ruchu”, w którym dokonuje Pan(i) kupna naszego tygodnika, licząc od środy, jako dnia dostarczenia go do punktów sprzedaży?

- Jak ocenia Pan(i) wartość zamieszczanych w „Życiu” informacji?

	dobrze	dostatecznie	źle	nie mam zdania
aktualność				
wiarygodność				
rzetelność				
zrozumiałość				

- Jakiej tematyki, zdaniem Pana(i), jest w naszym tygodniku za dużo?

a) politycznej, b) historycznej, c) społecznej, d) ekonomicznej, e) kulturalnej, f) sportowej, g) konfesyjnej (religijnej), h) ekologicznej, i) rodzinno-wychowawczej, j) obyczajowej, k) innej (jakiej?).....

- Jakiej tematyki jest w naszym tygodniku za mało?

a) politycznej, b) historycznej, c) społecznej, d) ekonomicznej, e) kulturalnej, f) sportowej, g) religijnej, h) obyczajowej, i) prawniczej, j) ekologicznej, k) oświatowej, l) turystycznej, m) dot. mody, n) rozrywkowej, o) rodzinnej, p) listów od czyt. p) z zakresu nauki i techniki, r) innej (jakiej?)

- Czy czyta Pan(i) stałe rubryki ukazujące się w „ŻP”

a) „Tydzień w regionie” TAK NIE CZASAMI
b) „Punkt widzenia” TAK NIE CZASAMI
c) „Co słychać w Jarosławiu” TAK NIE CZASAMI
d) „Poczta” TAK NIE CZASAMI
e) „Myśli zatrzymane” TAK NIE CZASAMI
f) „Kronika policyjna” TAK NIE CZASAMI

g) „Sport” TAK NIE CZASAMI
h) „Ciuchy, rynek” TAK NIE CZASAMI
„Kursy walut”
i) Fotoreportaż TAK NIE CZASAMI
j) „Uśmiechnij się” TAK NIE CZASAMI
k) „Krzyżówka” TAK NIE CZASAMI
l) „Horoskop” TAK NIE CZASAMI
l) Informator (kina, apteki, tel. zauf.) TAK NIE CZASAMI
m) Program TV TAK NIE CZASAMI
n) „Kronika (nie tylko) towarzyska” TAK NIE CZASAMI
o) „Smakosz” TAK NIE CZASAMI

- Czy przegląda Pan(i) drukowane w „ŻP” ogłoszenia?
TAK NIE

- Proszę napisać od siebie kilka uwag zawierających ocenę i sugestie dot. „Życia”:

.....
.....
.....

Na zakończenie naszej ankiety prosimy o podanie paru informacji o sobie:

PŁEĆ kobieta mężczyzna
WIEK poniżej 20 lat poniżej 20 lat
 20-30 lat 20-30 lat
 30-40 lat 30-40 lat
 powyżej 40 lat powyżej 40 lat

WYKSZTAŁCENIE

a) podstawowe, b) zasadnicze
c) średnie d) niep. wyższe
e) wyższe

ZAWÓD

MIEJSCE

ZAMIESZKANIA a) miasto, b) miasto-gmina, c) wieś będąca siedzibą gminy, d) wieś nie będąca siedzibą gminy

P.S. Jeżeli chce Pan(i) wziąć udział w losowaniu nagrody prosimy wypełnić poniższą rubrykę:

Imię i nazwisko:

Adres zamiesz. z nr kodu:

.....

KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI
w Przemysłu
ogłasza
przetarg nieograniczony
na sprzedaż następujących pojazdów:

- Volga Gaz 24 szt. 1, cena wywoławcza — 10 800 000 zł
- Polonez 15G0, szt. 2, cena wywoławcza — 8 220 000 zł
- Fiat 125p, szt. 7, cena wywoławcza od 5 920 000 do 7 680 000 zł
- Nysa M-522, szt. 1, cena wywoławcza — 10 400 000 zł
- Żuk A-06, szt. 1, cena wywoławcza — 7 840 000 zł
- Żuk A-07, szt. 1, cena wywoławcza — 10 000 000 zł
- Uaz, szt. 5, cena wywoławcza — 8 040 000 zł
- Motocykl MZ-250, szt. 4, cena wywoławcza od 1 580 000 do 1 024 000 zł
- Motocykl WSK-125, szt. 22, cena wywoławcza od 469 000 do 734 400 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30.07.1991 r. o godz. 10 w KWP w Przemysłu, przy ul. Słowackiego 91 (Bakończone za Fabryką Mebli).

Pojazdy można oglądać w dniu 29.07.91 r. w godz. 10 — 12 w miejscu podanym wyżej.

Osoby przystępujące do przetargu winny wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej w kasie KWP przy ul. Bohaterów Getta 1, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, odbędzie się II przetarg o godz. 13 tego samego dnia.

K-034

Uwaga handlowcy!
Atrakcyjne dwutygodniowe wyjazdy do Chin

■ Szanghaj ■ Pekin ■ Urumczy ■ Inin
Istnieje możliwość przywiezienia bagażu ze sobą i bez ograniczeń

PTH „Romar”

Olsztyn, ul. Barcza 21/24

☎ 39-90-06

K-029

Firma marketingowo-wydawnicza przyjmie do pracy na korzystnych warunkach akwizytorów na terenie Przemysłu, Przeworska, Jarosławia i Krosna.

Informacje można uzyskać:

MERKVYVSZ POLSKI

— Tarnów, ul. Rynek 10, tel. 21-68-13 lub 21-28-95 (po południu). G-191

Tanie, dobre i bezpieczne maszyny do obróbki drewna oraz do produkcji siatki.

Producent:

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH „ELEKTRO-METAL”
25-650 KIELCE, ul. Średnia 20
telefon 66-37-73, 66-38-45
telex 612484

Aktualnie w sprzedaży:

- grubościówka SG-500 ■ tokarko-kopiarka TK-1000
- wyrówniarka WD-500 ■ piła tarczowa PT-450
- frezarka pionowa FP-25 ■ wiertarko-frezarka WF-20
- siatkarka SK-50

Forma płatności do uzgodnienia.

Stosujemy bonifikatę do 10% w przypadku zapłaty gotówką lub czekiem potwierdzonym.

K-031/3

KOMUNIKAT

Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Przemysłu

Informuje się ludność zamieszkałą na obszarze gmin:

— Jawornik Polski

— Radymno

— Rokietnica

— Wielkie Oczy

ze z dniem 15 sierpnia 1991 roku, w sprawach dot. powszechnego obowiązku obrony właściwym organem jest Wojskowa Komenda Uzupełnień w Jarosławiu.

K-030

Spółka I & J

zatrudni

na umowę — zlecenie pracowników

wszelkich zawodów oraz pracowników niewykwalifikowanych (emerytów, rencistów, młodzież).

Chcesz zarobić, przyjdź lub zadzwoń

ul. Rycerska 11, ☎ 46-246
Biuro czynne 9 — 14.

G-205

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pawilon pszczelarski przewoźny. Przemysłu, tel. 22-91.

G-195/2

SPRZEDAM piekarnię z mieszkaniem w Przemysłu, ul. Gruwaldzka 47a, tel. 12-19 (wewn. 548). G-153/3

DZIAŁKI budowlane do sprzedaży. Jarosław, tel. 26-44 PG-26/3

GILOTYNĘ do blachy gr. cięcia do 3 mm, gł. 1600. Camping N 126e — sprzedam pilnie. Mielec, tel. 66-39. PG-34/2

SPRZEDAM nowy dom w Przemysłu — Zasanie oraz gospodarstwo rolne 2 ha ziemi, zabudowania nowe, centralne gazowe, 17 km od Przemysłu. Kopeć — Skołoszów 165, 37-550 Radymno. PG-20

SPRZEDAM „FIATA 126p”, komplet „ATARI”, telewizor „HITACHI”, dwa akordeony i radio „SHARP”. Jarosław, tel. 43-47.

G-206